Nr. 292 Sobota 15 Października 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer

Miesięcznie złotych 2.50

Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe

Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jak to było

z pomocą Sowietów dla Czechosłowacji

Duże wrażenie wywołało w Londynie przemówienie posła do Izby Gmin i członka gabinetu lorda Winterthona, który jest ministrem bez teki, ale jako kanclerz księstwa Lancaster zasiada w gabinecie i pomaga ministrowi spraw wewnętrznych w kierowaniu tym resortem.

Lord Winterthon w ubiegły poniedziałek w przemówieniu do swoich wyborców w Horsam w hrabstwie Sussex oświadczył, że „Rosja nie poczyniła żadnych wyraźnych przyrzeczeń pomocy wojskowej na rzecz Czechosłowacji ze względu na swą własną słabość militarną". To oświadczenie odpowiedzialnego członka gabinetu brytyjskiego spowodowało protest Sowietów. We wtorek ambasador Majskij odwiedził lorda Halifaxa, przypominając oświadczenie Litwinowa na temat pomocy dla Czechosłowacji. Ambasador sowiecki następnie ogłosił w prasie oświadczenie, stwierdzające, jakoby Rosja sowiecka oznajmiła swe intencje wykonania wszystkich swych zobowiązań z tytułu sojuszu sowiecko-czechosłowackiego.

Na ten protest sowiecki odpowiedział w środę wieczorem lord Winterthon, który przemawiając ponownie w Horsam do swych wyborców oświadczył: „Ambasada sowiecka w Londynie posiada zastrzeżenia względem mego twierdzenia ,że Rosja nie poczyniła wyraźnych przyrzeczeń pomocy militarnej z powodu swej wojskowej słabości. Moje twierdzenie jest jednak najzupełniej ścisłe. Rosja nie poczyniła konkretnych przyrzeczeń pomocy wojskowej i nie wszczęła z czechosłowackimi władzami wojskowymi narad sztabowych z dwuch powodów:

1) Rosja mogła przyjść z pomocą swoimi wojskami jedynie, gdyby te wojska mogły wtargnąć do Polski;

2) fakt, że Rząd sowiecki uznał za właściwe stracić (rozstrzelać) i uwięzić tylu rosyjskich generałów, przyczynił się w każdym razie chwilowo do znacznego zmniejszenia skuteczności i wartości armii rosyjskiej, jako siły walczącej. Te moje słowa na pewno nie określają w dostatecznie silny sposób rzeczywistej sytuacji.

Nagły zgon

Beliny-Prażmowskiego

Wczoraj o godz. 11 przed południem zmarł w Wenecji pułkownik Belina-Prażmowski, były dowódca 1 pułku ułanów Legionów i b. wojewoda lwowski i krakowski.

Ogromne straty

wojsk włoskich w Hiszpanii

Urzędowa agencja faszystowska Stefani ogłasza: Od początku działań wojennych w Hiszpanii do dn. 10 października r. b. włoskie oddziały ochotnicze poniosły następujące straty: 227 oficerów zabitych, 697 oficerów rannych, 2430 legionistów zabitych, 8161 legionistów rannych. Do niewoli dostało się 3 oficerów i 351 legionistów, zmarło w czasie pełnienia służby 278 legionistów. Spośród rannych liczba inwalidów i kalek wynosi około 2000 ludzi. Ogółem formacje włoskie straciły 12.147 ludzi.

Palestyński wulkan

Sytuacja w Palestynie zaostrza się z godziny na godzinę. Z różnych części kraju donoszą o niepokojach i gwałtownych starciach. Liczba ofiar wzrasta z każdą hcwilą, tak, że nie można jej nawet w przybliżeniu obliczyć.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 5 wypadków sabotażu, dwa wybuchy, 6 starć na otwartych drogach i kilka drobniejszych incydentów. Komunikacja pomiędzy Nazaret i Tyberias jest od 12 godzin przerwana. W Tulkarem i Ienin doszło do walk przed posterunkiem policyjnym, przy tym jeden Arab został zabity. W Ienin został ogłoszony stan oblężenia. W Lydzie zaatakowano kilka gmachówp ublicznych. Z Haify donoszą, że zamordowano tam kilku pracowników, zatrudnionych w biurach władz mandatowych.

Kredyt angielski dla Czechosłowacji

wpłynie do kas... „Trzeciej" Rzeszy

Niemcy zażądały od czechosłowackiego Banku Narodowego wykupienia wszystkich banknotów, znajdujących się w obiegu na terenach zajętych przez wojska niemieckie, dewizami. Rezerwy Banku Narodowego są relatywnie małe tak, że Czechosłowacja, chcąc wykonać żądania niemieckie, musi starać się o kredyty. Jak wiadomo, Anglia zadecydowała już udzielić Czechosłowacji kredytu w wysokości 10 milionów funtów. Kredyt ten umożliwi Czechosłowacji w dużej mierze zaspokojenie żądań niemieckich. Lecz w ten sposób uzyskana pomoc w Anglii skończy się na tym, że prawie w całości będzie musiała znaleźć się pośrednią drogą w kasach niemieckich.

Niemcy roszczą sobie dalej pretensje do kwoty 6 miliardów koron czeskich, jako do sumy, wpłaconej przez kasy oszczędności, położone na zajętych terenach na rzecz pożyczki państwowej.

Niebywałe zaciekłe walki o Hankou

300.000 żołnierzy japońskich

usiłuje przerwać front chińskiego Verdun

Walki o posiadanie rejonu Hankou prowadzone są z ogromnym nakładem sił. Japończycy skierowali na Hankou około 300 tysięcy żołnierzy; w jednym tylko okręgu Sin-Yang działa około 4 dywizyj japońskich, t. j. około 110 tysięcy żołnierzy. Charakter miejscowości sprzyja obecnie, to też atakujący Japończycy mają stale wielkie straty w zabitych i rannych.

Na południowym brzegu Jang-Tse straty japońskie są bardzo [illegible]zne. Zestawienie wykazuje, że każdy kilometr kwadratowy zdobytego terytorium Japończycy przypłacili śmiercią 1.300 żołnierzy.

Według komunikatów chińskich, walki na wszystkich prawie odcinkach frontu centralnego, decydujące o losie Hankou, rozgorzały z niebywałą zaciekłością.

Najbardziej naprężona i zarazem zmienna sytuacja zapanowała pod m. Sin-Yang. Komunikat chiński donosi, że to miasto nie zostało zajęte przez Japończyków, a Chińczykom udało się otoczyć o kilka kilometrów na południe od tego miasta nacierającą kolumnę japońską i stoczyć z nią walkę.

Bardzo poważne walki toczyły się również na odcinku Pandi-Szan - Singodżow, gdzie przechodzi najkrótszy trakt na Hankou.

Na kolei Tien-Tsin-Pukou oddziały chińskie, wspierane przez partyzantów, zajęły dwa miasta.

Według obliczeń chińskich, Japończycy w operacjach pod Hankou stracili przeszło 20 tysięcy zabitych.

Chińczycy wzięli do niewoli 4 lotników, 24 oficerów i 117 żołnierzy armii japońskiej.

Przeciwko Paktowi Czterech

Uchwały

Francuskiej Gener. Konfederacji Pracy



JOUHAUX PRZEMAWIA NA KONFERENCJI GEN. KONFEDERACJI PRACY.

Trzydniowe obrady Zarządu Głównego francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, mające przygotować kongres listopadowy związków zawodowych, zakończyły się dopiero o godz. 3 nad ranem z wtorku na środę. Debaty dotyczyły głównie polityki zagranicznej. Rezolucja, wyrażając zadowolenie zasadnicze z utrzymania pokoju, wypowiada się za zwołaniem międzynarodowej wielkiej konferencji, któraby miała na celu przy udziale wszystkich państw, rozwiązanie zagadnień politycznych i gospodarczych, ciążących dzisiej nad światem.

Rezolucja wypowiada się wyraźnie przeciw ewentualności paktu czterech.

Rezolucja kończy się apelem do całej klasy robotniczej, by zachowała jedność, niezbędną dla obrony zdobyczy społecznych, a w pierwszym rzędzie 40-godzinnego tygodnia pracy i umów zbiorowych, uzyskanych we Francji w ciągu ostatnich dwuch lat.

Walki robotnicze

W Londynie w ciągu środy przystąpiło do strajku 2000 urzędników i pracowników londyńskiej kolei podziemnej, wobec czego liczba strajkujących wynosi obecnie 4000 osób.

W jednej z fabryk należących do Generals Motors w Detroit zastrajkowało 1500 robotników. Zabarykadowali oni wszystkie wejścia do fabryki, aby nie dopuścić nikogo do maszyn.

Pierwszy obóz

koncentracyjny w Sudetach

Jak donosi specjalny korespondent „News Chronicle", został w pobliżu miejscowości Bodenbach i Tetschen, na zamku hrabiego Thun, zorganizowany pierwszy obóz koncentracyjny. Po wycofaniu się wojsk czeskich we wszystkich miejscowościach zjawiły się patrole ochotniczego korpusu sudeckiego z gotowymi listami, na których były spisane nazwiska tych Niemców, którzy odnosili się wrogo do akcji henleinowców. Kto tylko z proskrybowanych nie zbiegł, został aresztowany i umieszczony w obozie koncentracyjnym.

Na frontach

Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje: Na froncie armii wschodniej wojska Rządowe odzyskały wzgórza pod Coll de Loso. W ciągu dnia odparto kilka kolejnych ataków. W chwili wydania komunikatu gwałtowne walki trwały jeszcze.

Niezwykła obława

Rewizja u wszystkich mieszkańców stolicy

Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Na mocy decyzji Rady Ministrów dokonano wczoraj w stolicy przez oddziały garnizonu sofijskiego rewizje, mające na celu poszukiwanie osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt w Sofii. Ruch na ulicach został zupełnie wstrzymany. Wyjątek uczyniono tylko dla zaopatrzenia się w żywność i w innych pilnych wypadkach. Ludność wezwana została do zachowania spokoju i ułatwienia policji i wojsku przeprowadzenia rewizji. Koniec rewizji zostanie podany prze zradio.

Walka z Żydami i... kobietami

W Rzymie ogłoszono listę profesorów rasy żydowskiej, wykładających na wyższych uczelniach w 21 miastach włoskich. Liczba tych profesorów wynosi 98 osób. Wszyscy ani zostali zwolnieni z dniem 16 października r. b.

Ministerium korporacji wydało okólnik, zakazujący udzielania koncesji na zakładanie i otwieranie nowych sklepów żydowskich we Włoszech.

Dekret królewski, ogłoszony w gazecie urzędowej Włoch, postanawia, że liczba pracowniczek umysłowych zarówno w urzędach państwowych i publicznych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych, nie może przekraczać 10 proc. ogólnej ilości pracowników. Ograniczenie to musi być przeprowadzone stopniowo w ciągu lat trzech. W ten sposób po walce z Żydami reżim przystąpił do walki z kobietami, które muszą swoje stanowiska opuścić, aby zostawić miejsce dla wracających z Abisynii i Hiszpanii zdemobilizowanych legionistów.

Porozumienie Pragi z Berlinem

Czeski minister spraw zagranicznych Chvalkowsky przybył wczoraj o g. 6,30 do Berlina, witany przez posła czeskiego w Berlinie dr. Mastny'ego i członków poselstwa. W imieniu Rządu Rzeszy powitał ministra zastępca szefa protokułu dyplomatycznego. Pierwszą rozmowę min. Chvalkovsky odbył z min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropem.

Hitlerowcy organizują

wielkie manifestac e an ykatolickie

Cała prasa wiedeńska donosi o wielkiej manifestacji antykatolickiej, w czasie której wiedeński gauleiter Gluboznik wystąpił z ostrymi zarzutami przeciwko kardynałowi Innitzerowi. Globotznik stwierdzał, że partia narodowo - socjalistyczna nie może ponosić odpowiedzialności za to, że wybito kilka szyb w pałacu kardynała jako reakcję na działalność pewnych kół.

Władza w Palestynie
wymyka się z rąk angielskich

LONDYN, (PAT). Prasa angielska pełna jest alarmujących wiadomości na temat obecnej sytuacji w Palestynie. Wiadomości te dopiero teraz dotarły do Anglii z powodu ostrej cenzury pocztowej i prasowej, która od trzech miesięcy była wprowadzona w Palestynie.

Z opisów palestyńskich korespondentów dzienników angielskich wynika, że tylko te miasta i okręgi palestyńskie, gdzie stacjonowane są wojska brytyjskie, których siła obecnie podniesiona została do 25 tysięcy, znajdują się faktycznie pod władzą administracji brytyjskiej. Reszta kraju podzielona jest przez arabską naczelną komendę powstańczą na wojskowe okręgi, którymi administrują wojskowi dowódcy arabscy, ściągający na cele powstańcze podatki i powołujący sądy. Naczelnym dowódcą sił powstańczych jest wieśniak palestyński Abdul Rahim Mohammed, zaś dowódcą oddziałów powstańczych, działających w okolicy Jerozolimy, jest Abdul Razzak. Władze palestyńskie zmuszone były ewakuować z miast i miasteczek niemal całego kraju posterunki policyjne i zamknąć sądy miejskie, poczty i inne urzędy. Nawet centralna dzielnica Jerozolimy uważana jest za niepewną. Połączenia kolejowe między Jerozolimą a Lyddą są zupełnie przerwane. Na torach kolejowych powstańcy posadzili jarzyny i zasadzili drzewa. Komunikacja telefoniczna w całym kraju jest zupełnie zdezorganizowana. [illegible] naprawiane w dzień, [illegible] niszczone przez powstańców w nocy. Kolonie żydowskie sterczą — niczym ufortyfikowane wyspy w morzu rewolucji. Jeździć po Palestynie można tylko w samochodach pancernych, lub za specjalnym pozwoleniem powstańców. Korespondenci twierdzą, że obecna rewolucja jest największa, jaką zna historia Palestyny. Ma ona daleko bardziej ambitny charakter, niż wszystkie poprzednie rewolucje i zmierza do obalenia rządów brytyjskich w Palestynie i ustanowienia rządów [illegible].

Dalsze akty terroru

JEROZOLIMA, (PAT). W Naplus dokonano ponownie aktów terrorystycznych w chwili, gdy oddział saperów przygotowywał się do wysadzenia za pomocą dynamitu domu, należącego do sprawcy jednego z zamachów. Na saperów z dachów okolicznych domów, zrzucono kilka bomb, a ze znajdujących się w pobliżu wzgórz posypały się strzały. Wywiązało się starcie, które trwało około 80 minut. 6 powstańców arabskich zostało zabitych. Po stronie brytyjskiej nie było ani zabitych, ani rannych. Po rozproszeniu powstańców, saperzy dom wysadzili.

Poza tym w różnych częściach kraju, wydarzyły się akty sabotażu. W pobliżu Akronu wybuchła mina, założona pod drogą. Liczne zajścia zdarzyły się również w Jaffie.

Plon jednego dnia

JEROZOLIMA, (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin w Palestynie zastrzelono 5 i zraniono 3 Arabów [illegible] zamachów terrorystycznych.

Ofensywa japońska
na Chiny Południowe

Agencja Domei donosi, iż miasto Sinyang zostało w środę rano całkowicie zajęte przez wojska japońskie.

TOKIO, (PAT). Minister wojny Itagaki wysłał depeszę do dowódcy japońskich sił, operujących w Chinach południowych, wyrażając gratulacje z powodu pomyślnego wykonania w trudnych warunkach desantu wobec znacznych sił nieprzyjaciela. Itagaki podobną depeszę wysłał również do dowództwa floty japońskiej, która — jak zaznacza — ściśle współpracowała w tym wypadku z armią lądową.

Prasa japońska w sprawozdaniach z rozpoczętych operacyj japońskich w Chinach południowych zaznacza, iż w pewnej chwili panowało wielkie zaniepokojenie co do losu transportów japońskich, wiozących oddziały wojsk, gdy na zachód od wysp Filipińskich rozszalał się tajfun, który jednakże ominął drogę, wybraną przez transportowce japońskie, uderzając w wybrzeża Indochin. W tym samym czasie przeszły silne burze na wschód od wysp Filipińskich, ominęły jednakże również drogę, którą podążały transporty wojsk japońskich, przeznaczone do działań na wybrzeżach Kwantungu.

Chińskie posiłki

HONKONG, (PAT). Ciężkie samoloty bombardujące japońskie, jak donosi Reuter, zniszczyły na linii kolejowej Kanton — Kowloon trzy mosty. Pociąg wieczorny musiał powrócić do Kowloonu. Z chińskich oficjalnych źródeł informują, iż z Kantonu wysłano posiłki wzdłuż linii kolejowej do Waichow, gdzie prawdopodobnie dojdzie do poważniejszego starcia z Japończykami.

Po układzie monachijskim

Reuter donosi z Hankou, iż wylądowania wojsk japońskich w Chinach południowych oczekiwano już od chwili ustąpienia ministra Ugaki, który pragnął uniknąć tarć z państwami obcymi. Obserwatorzy komentują akcję japońską w Chinach południowych, jako jedno z następstw układu monachijskiego. (PAT).

Utworzenie Rządu
Rusi Podkarpackiej

PRAGA (PAT). — Autonomiczny Rząd Rusi Podkarpackiej opuścił w środę w południe Pragę, udając się samolotem do Użhorodu, celem objęcia władzy.

Pozostał jedynie minister Baczyński, który wszedł w skład delegacji czechosłowackiej do rokowań z Węgrami i odleciał do Komarna.

Jak się dowiadujemy z kół karpatoruskich, napięcie polityczne na Rusi Podkarpackiej doszło ostatnio do takiego stanu, że na parę dni przed ukonstytuowaniem się Rządu autonomicznego czołowym osobistościom obecnego gabinetu groziło aresztowanie. Jeden z karpatoruskich mężów zaufania premiera Brody, niejaki Gierowski, który w swoim czasie przybył ze słowacką delegacją amerykańską wspólnie z Hlinką do Czechosłowacji, w okresie najwyższego napięcia między Pragą i Użhorodem, został aresztowany i zwolniony dopiero na skutek interwencji posła jugosłowiańskiego.

Jak się dowiadujemy dalej, nowy Rząd Rusi Podkarpackiej nosi się z zamiarem przeprowadzenia rugów śród znienawidzonych przez ludność karpatoruską urzędników czeskich i obsadzenia stanowisk wyłącznie osobami narodowości ruskiej.

Drugim zadaniem nowego Rządu, powierzonym jednemu z członków Rządu z tytułem ministra pełnomocnego p. Fencsik, będzie uregulowanie sprawy spornego terytorium pomiędzy Rusią Podkarpacką a Słowaczyzną. Żądania ruskie sięgają aż do linii ograniczonej: od północy przez Bardiów, Preszów, Koszyce, na południe zaś: linią etnograficzną wzdłuż Cieplice, Koszyce, Trebiszów, obejmując obszar od 8 do 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. Teren ten znajduje się na terytorium słowackim i nie ulega wątpliwości, że żądania karpatoruskie napotkają na zdecydowany sprzeciw czynników słowackich. Tego rodzaju żądania ze strony Rusi Podkarpackiej nie zapowiadają bynajmniej harmonijnego rozwoju dalszych wewnętrznych stosunków w republice.

Dalsze zbrojenia Francji
Odpowiedź na mowę w Saarbrücken

PARYŻ (PAT). Na środowym porannym posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w pałacu prezydenta pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, minister Spraw Zagranicznych Bonnet przedstawił sytuację zagraniczną.

Premier Daladier przedstawił do podpisu dekret, upoważniający ministerstwo Wojny do skorzystania w ciągu roku 1938 z nowych kredytów do wysokości 1420 milionów franków. Kredyty te mają być przeznaczone na obronę narodową.

Minister Marynarki Campinchi dał do podpisu prezydenta dekret, upoważniający otwarcie nowych kredytów na marynarkę w wysokości 887 milionów.

Marsz. Śmigły-Rydz
na Śląsku Zaolzańskim

PAT donosi, że w środę przybył na Śląsk Zaolzański do Cieszyna Marsz. Śmigły - Rydz, uroczyście witany przez władze i miejscową ludność.

Odpowiadając burmistrzowi Cieszyna Halfarowi, p. marszałek pom. in. powiedział:

Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: do tych ostatnich dni, gdy my z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy MY i WY. Między nami nie ma już formy MY i WY. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko MY, wszyscy zjednoczeni, MY wszyscy, mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym".

O godz. 14-ej p. marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie gen. Bortnowskiego udał się samochodem na objazd południowej części powiatu cieszyńskiego.

Program przewidywał zatrzymanie się w Bystrzycy, Jabłonkowie, Mostach i Łomnej, jednak zgromadzona licznie w innych wsiach i osadach ludność, pragnąca powitać naczelnego wodza, kilkakrotnie zatrzymywała samochód marszałka.

W Gnieborach, Oldrzychowicach, Wędryni i innych miejscowościach zgromadzone tłumy ludności i młodzieży szkolnej obrzuciły samochód marszałka kwiatami, wznosząc na jego cześć okrzyki.

Zebrane olbrzymie tłumy w Bystrzycy i okolicy zgotowały p. marszałkowi serdeczną, długotrwałą owację.

P. Marszałek, ściskając dłoń ks. Karpeckiego, zaznaczył, że w ten symboliczny sposób ściska wszystkie rzetelne dłonie tutejszych obywateli.

W imieniu matek - Polek przemówiła p. Ruszowa, która w roku 1914 otaczała troskliwą opieką marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie pierwszego dnia pobytu na Śląsku Zaolzańskim p. marszałek Śmigły - Rydz udał się o godz. 21-ej do hut trzynieckich.

P. marszałka powitał przy wejściu do huty krótkim przemówieniem burmistrz m. Trzyńca p. Kajzer, dziękując p. marszałkowi za decyzje, które przywróciły wolność Śląskowi Zaolzańskiemu i doprowadziły do połączenia z macierzą.

P. marszałek w odpowiedzi podkreślił, iż jest przekonany, że Ślązacy potrafią odzyskaną wolność wykorzystać dla tym większej pracy dla dobra Ojczyzny.

P. marszałek ściskając dłoń przedstawiciela robotników, zaznaczył, że ofiary, jakie poniósł Śląsk za Olzą, nie będą zapomniane.

Po zwiedzeniu zakładów hutniczych dyrekcja fabryki podejmowała pana marszałka w kasynie fabrycznym skromną kolacją. Po której p. marszałek o godz. 23-ej powrócił do Cieszyna.



Demonstracje Ukraińców
we Lwowie

W środę wieczorem Ukraińcy ponownie demonstrowali na ulicach Lwowa, wznosząc różne okrzyki. Policja demonstrantów rozproszyła.

Rekonstrukcja gabinetu
angielskiego

LONDYN (ATE). — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu angielskiego. Premier Chamberlain, który wyjechał do Szkocji, aby dokończyć urlopu, przerwanego w połowie września, i który miał powrócić do Londynu w końcu b. m., oczekiwany jest w stolicy w poniedziałek dn. 17 b. m.

Według kursujących pogłosek rekonstrukcja gabinetu nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Ustąpić mają z powodu złego stanu zdrowia lord prezes rady tajnej lord Hailsham i lord kanclerz lord Maughan, poza tym wakuje teka pierwszego lorda admiralicji po ustąpieniu min. Duff Coopera. Wymieniane są różne nazwiska kandydatów, a m. in. b. min. Spraw Zagr. Edena.

Odsłonięcie pomnika
bohaterskiego króla Belgów w Paryżu

Podczas odsłonięcia pomnika króla Alberta wygłosił przemówienie prezydent Lebrun, oświadczając, iż Francja pozostaje wierną pamięci Alberta I-go. Prez. Lebrun wyraził podziękowanie królowi Leopoldowi, królowej Elżbiecie i księżnej Piemontu, iż zaszczycili swą obecnością podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego króla.

Następnie wygłosił przemówienie król Leopold III-ci, który m. in. powiedział: Będąc wyrazicielem uczuć mego kraju i mej rodziny, wyrażam narodowi francuskiemu jak najgłębsze uczucie wdzięczności.

Misją Belgii — mówił dalej król Leopold — na skrzyżowaniu dróg Europy Zachodniej jest pokój i mediacja. Aby wypełnić tę misję, naród belgijski musi zachować swą całkowitą niezależność polityczną. Nie jest to jednakże polityka usunięcia się i odosobnienia.

Nie chcemy posługiwać się jałową abstrakcyjną ideologią, lecz usiłujemy znaleźć praktyczne rozwiązanie skomplikowanych zagadnień, przeszkadzających harmonijnemu rozwojowi świata. W nadziei na lepsze czasy, która ożywiała króla Alberta, powiedział on: Aby przyszłość odpowiadała przeszłości, aby świat mógł podążać zgodnie ze swym przeznaczeniem, należy, by ludzie pracowali w pokoju, odczuwając, iż pomiędzy narodami panuje zgoda i przyjaźń. Słowa te pozostają dla Belgii ideałem, do którego zawsze będzie zmierzała.

Murzyni nie chcą być
pod władzą hitlerowców

LONDYN (ATE). — W związku z kolonialnymi żądaniami Niemiec, w posiadłościach angielskich w Afryce, odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko zwrotowi Niemcom ich dawnych kolonii afrykańskich.

We środę odbyły się wielkie manifestacje w miastach Durban i Daressalam. W Durban odbył się wielki pochód manifestacyjny tubylców, którzy nieśli plakaty z napisami, wyrażającymi lojalność wobec Wielkiej Brytanii. Na czele pochodu kroczyła orkiestra. Utworzyły się komitety złożone z wybitniejszych przywódców tubylców, których zadaniem jest przeciwdziałanie odstąpieniu jakichkolwiek posiadłości angielskich lub pod mandatem angielskim Niemcom.

Zielony Przylądek
zniszczony przez 10-dniową burzę

Donoszą z Sao Vicente de Cabo Verde, że nad Archipelagiem Zielonego Przylądka przeszła niezmiernie silna burza, trwająca niebywale długo, gdyż od dnia 29-go września do 7-go października. Ulewy spowodowały całkowite zniszczenie ogromnych przestrzeni pól uprawnych. Wielka ilość domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych została zmieciona przez żywioł. Straty idą w miliony. Władze miejscowe wystąpiły do rządu portugalskiego o udzielenie pomocy materialnej ludności.

Opowieści drutów telegraficznych

ZGON W. KS. CYRYLA

W klinice prywatnej w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl. Ks. Cyryl urodził się w r. 1876. Ogłosił się szefem domu Romanowych i kuratorem tronu 26 lipca 1922 r. Ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, z których syn wielki książę Włodzimierz, urodzony w r. 1917, staje się obecnie szefem domu Romanowych.

STRZASKANY SAMOLOT W GÓRACH

Donoszą ze Spluegen (kanton Grison), że na granicy włosko - szwajcarskiej na zachód od przełęczy Spluegen, na lodowcu Tambo, znaleziono zaginiony przed 2 dniami samolot niemiecki, kursujący na linii Frankfurt — Medjolan. O losie 10 pasażerów i o 3 członkach załogi na razie brak wiadomości.

WYBUCH REZERWUARÓW Z BENZYNĄ

W Linden (stan New Jersey) nastąpił wybuch 12 rezerwuarów benzyny, mogących pomieścić 27.252 tys. litrów benzyny. Z powodu gorąca, jakie wytwarza olbrzymi pożar, ewakuowano całą okolicę w promieniu 1 klm. Straże ogniowe usiłują zabezpieczyć sąsiednie rezerwuary.

BRYTYJSKA MISJA LOTNICZA

Na lotnisku w Orly pod Paryżem wylądowały samoloty, wiozące lotniczą misję brytyjską z marszałkiem Newall z Reims.

Wycofanie czy zluzowanie
włoskich ochotników w Hiszpanii

BURGOS, (PAT). 18 pociągów z ochotnikami włoskimi już udało się w kierunku południowym, by następnie powrócić do Włoch. Załadowanie na statek nastąpi w Kadyksie. Pierwsza grupa ochotników włoskich ma wkrótce już opuścić Hiszpanię. Gen. Berti, szef ochotników włoskich w Hiszpanii, przybył do Sevilli, a następnie uda się do Kadyksu, by być obecnym podczas odjazdu okrętu z ochotnikami.

Donoszą z Kadyksu, że w czwartek przybędą tam z frontów transporty ochotników włoskich, które odjadą do Włoch. Oczekują przybycia 5 pociągów.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REPATRIACYJNEGO

HELSINKI, (PAT). Generał w stanie spoczynku Bruno Jalander wyjechał do Perpignan, gdzie w piątek obejmie kierownictwo międzynarodowego komitetu repatriacyjnego ochotników hiszpańskich.

Zakończenie konfliktu
o Grand Chaco

WASZYNGTON, (ATE). — Z Buenos Aires donoszą: Konflikt o Grand Chaco może być uważany za definitywnie załatwiony. Rządy Boliwii i Paragwaju przyjęły arbitraż Argentyny, Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Decyzja arbitrażowa tych mocarstw została zaakceptowana przez oba rządy. We wtorek o godzinie 18-ej nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego pomiędzy Boliwią a Paragwajem, a z dniem jutrzejszym zostaną wznowione normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu krajami. (ATE).

W piątek start „Gwiazdy Polski"
do stratosfery

Stan pogody w Dolinie Chochołowskiej uległ gwałtownej poprawie. Komenda obozu stratosferycznego na polanie Chochołowskiej komunikuje, że w czwartek, w godzinach wieczornych rozpoczęło się napełnianie balonu „Gwiazda Polski" wodorem. Start balonu nastąpi, o ile pogoda się nie zmieni, w piątek we wczesnych godzinach rannych.

Na Śląsku Zaolzańskim

P. S. P. R.

Podajemy dziś tekst pełny odezwy Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Śląsku Zaolzańskim. Przed paroma dniami zamieściliśmy streszczenie tej odezwy na podstawie depeszy P.A.T. Streszczenie było, niestety, nie bardzo ścisłe. W tym wypadku musimy się zastrzec bardzo stanowczo przeciwko takim praktykom agencji telegraficznej, która ma obowiązek informowania zgodnie z prawdą. RED.

Towarzysze i Towarzyszki!

Obywatele!

WYBIŁA GODZINA WYZWOLENIA! PRAWDA ZWYCIĘŻYŁA! Po długotrwałych, ciężkich zmaganiach i walce o dusze, przekonanie, narodowość, ziściło się marzenie polskiego ludu na Śląsku Cieszyńskim. Urzeczywistniona została tęsknota i NAJGORĘTSZE PRAGNIENIA I KREW, dla których cierpiały masy, składając w ofierze swe egzystencje.

Cierpiałeś ludu polski, lecz nie traciłeś wiary i nadziei w zwycięstwo sprawy słusznej i sprawiedliwej. Dochowałeś wierności swym sztandarom, nie ugiąłeś karku przed przemocą a hardo stojąc na obranym posterunku, ZWYCIĘŻYŁEŚ.

Oto po latach przymusowej rozłąki z Macierzą, runęły słupy graniczne, wbite w żywe ciało narodu polskiego. Sprawiedliwości stało się zadość. Nasz drogi kraj z jego bogactwami i wiernym ludem powrócił do Rzeczypospolitej Polskiej, łącząc się z nią po wieczne czasy.

Fakt ten najradośniejszy, to dla nas wszystkich NAJWIĘKSZA NAGRODA za tę ciężką, codzienną bezinteresowną pracę, wykonywaną od chwili rozerwania naszej ziemi ojczystej, aż do ostatnich dni.

Ucierpieliśmy. Ponieśliśmy straty. Nieraz zdawało się już, że jesteśmy skazani na zupełną zagładę. Lecz oto po latach niewoli zajaśniała nam jutrzenka Swobody! Cześć Wam Towarzysze Robotnicy za 20 lat pracy i walki o polski stan posiadania na Śląsku Cieszyńskim!

Czekają nas nowe zadania. Należy się JESZCZE BARDZIEJ SKUPIĆ, by powetować poniesione straty i SPOTĘGOWAĆ ROZMACH NASZEJ PRACY NA KAŻDYM POLU.

Wzywamy Was: Postępujcie mężnie i rozważnie, tak jak na PRAWDZIWYCH SOCJALISTÓW PRZYSTOI. Nie dajcie się porwać chęcią jakiejkolwiek zemsty osobistej czy innej!

W robotniku innej narodowości nie dopatrujcie się wrogów. Jesteśmy narodem cywilizowanym, wszyscy muszą nam być i pozostać braćmi. Trzeba budować zgodne współżycie wszystkich narodowości.

Czas budowania zgody robotników nadszedł. Bądźmy rycerscy!

Do pracy wzywamy wszystkich, chcących wysiłkiem swym przyczynić się do rozwoju i rozkwitu życia społecznego na Śląsku.

Niech żyje Wolna, Niezależna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje dzielny lud śląski!

Rzućmy wszystkie swe siły dla podniesienia bytu ludu, dobra kraju i Rzeczypospolitej Polskiej a zarazem dla rozbudowania naszych organizacyj socjalistycznych!

KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Trzeba to wyjaśnić

Poinformowano nas ze strony *najzupełniej miarodajnej*, że stosunek władz wojskowych na Śląsku Zaolzańskim do ugrupowań politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i t. d. nacechowany jest *rzetelną bezstronnością*.

Jednocześnie prawie P. A. T. donosi o rozporządzeniu p. Malhomme'a, delegata „cywilnego" przy dowództwie grupy operacyjnej „Śląsk", co do przejęcia przez skarb Państwa Polskiego majątku *rozwiązanych* organizacyj politycznych i stowarzyszeń.

Byłoby najlepiej, gdyby p. Malhomme zechciał wyjaśnić *polskiej opinii publicznej*, o jakie organizacje, związki, komitety i t. d. chodzi.

P. Malhomme był kiedyś konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, jeżeli nas pamięć nie zawodzi. Nie odznaczał się na tym odpowiedzialnym stanowisku... bezstronnością.

Polska wobec międzynarodowych trudności

Spór o czechosłowacką schedę

W dziejach powojennej i powersalskiej Europy miesiąc wrzesień stanowi datę przełomową. Runął system sojuszów francuskich. Równowaga europejska jest wstrząśnięta. Rządzi prawo dżungli. Cztery wielkie mocarstwa dyktują warunki pokoju europejskiego. Koszty pokoju płacą państwa słabsze. Los Czechosłowacji jest wymowną ilustracją tego zatrważającego stanu rzeczy.

Liga Narodów jest bezsilna. Zbiorowe bezpieczeństwo jest legendą. Przez Europę idzie ponury zew: biada słabym! Narody i państwa muszą liczyć się na razie z prawem dżungli. Nim zabłyśnie jutrzenka nowego porządku międzynarodowego, kto potrafi się obronić przed „dynamizmem" i kto płacić będzie rachunek za zgodę wielkich?

Weszliśmy w niebezpieczny zakręt historii. Megafony radiowe i komenderowanej prasy mogą zagłuszyć budzącą się świadomość opinii publicznej. Wykropkowane ustępy i białe plamy mogą białym całunem zasłonić hiobowe wieści i tragiczne rozważania. Powagi sytuacji nie zmienią.

Jednym z przejawów wstrząśniętej równowagi sił w Europie jest przesunięcia języczka u wagi na korzyść „Trzeciej" Rzeszy jest sposób i zasięg dokonywanego na Czechosłowacji rozbioru. Paryż i Londyn przy pomocy Rzymu powstrzymały Berlin przed wykonaniem ultimatum, wyznaczonego na 1. października i nie dopuściły, żeby kanclerz Hitler siłą zbrojną wkroczył do Pragi, w której podyktowałby warunki całemu państwu czechosłowackiemu według wzorów znanych z okupacji niemieckiej podczas wojny światowej.

Nie wyrzekła się jednak „Trzecia" Rzesza swych planów poddania Czechosłowacji na drodze „pokojowej" pod swe zwierzchnictwo i protektorat polityczny i gospodarczy.

Jeżeli polska i węgierska polityka oficjalna występuje z żądaniem prawa „samostanowienia" dla Słowacji i Rusi Zakarpackiej, a „Trzecia" Rzesza w swej prasie zdawała się popierać tę samą zasadę, to w praktyce ta zgodność jest pozorna. Dobra to była zasada dla propagandy hitlerowskiej, póki chodziło o zamydlenie oczu Francji i krajów anglosaskich i póki Berlinowi dogadzała platforma jednego frontu z Rzymem, Budapesztem i Warszawą w okresie walki o „samostanowienie" dla Sudetów.

Po osiągnięciu swego celu pierwszego, po pomyślnym załatwieniu tego pierwszego etapu, zmieniła „Trzecia" Rzesza swą taktykę. Jest ona podwójna: zachęca i podtrzymuje Słowaków i Karpatoukraińców w dążnościach autonomicznych ,wskazując przez to na „Trzecią" „Rzeszę" jako protektorkę wyzwalających się ruchów narodowych; równocześnie zaś daje Pradze do zrozumienia, że przez przyjęcie protektoratu Berlina znajdzie poparcie przeciw węgierskim historycznym rewindykacjom na Słowaczyźnie i na Rusi Zakarpackiej ,a więc przeciw polityce popieranej otwarcie z Warszawy, a po cichu z Rzymu.

Jeżeli polska opinia publiczna przypuszczała, że jedyną przyczyną sporu między Warszawą a Pragą była sprawa zaboru zaolzańskiego, to obecnie nie ulega kwestii, że podłoże było znacznie głębsze i że polska polityka oficjalna wytknęła sobie dalej idące zadanie, a mianowicie inne uregulowanie sprawy słowackiej i uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami przez przyłączenie Rusi Zakarpackiej do krajów korony św. Szczepana. Przyświecała więc zapewne myśl stworzenia osi Warszawa — Budapeszt — Rzym.

Przeprowadzenie tego planu odbywało się przez dłuższy czas na torze równoległym do akcji sudeckiej, Natrafiło zaś ostatnio na terenie międzynarodowym na dwie główne przeszkody: na decyzję monachijskiej konferencji czterech mocarstw oraz na odmienne dążenia „Trzeciej" Rzeszy. Celem usunięcia wątpliwości sir Thomas Inskip oświadczył w Izbie Gmin imieniem rządu, że angielska gwarancja dla obecnych, w Monachium określonych granic Czechosłowacji (t. j. także dla Słowaczyzny i Rusi Zakarpackiej w ramach państwa czechosłowackiego) już obecnie jest ważna.

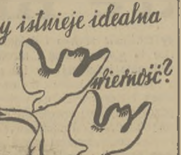
Analogiczne stanowisko Berlina — poza wyżej przedstawionymi względami — wynika z dwóch głównych motywów: po pierwsze, żeby nie dopuścić do porozumienia środkowo - europejskiego i zdusić je w zarodku w Pradze ku chwale hegemonii (panowania) Niemiec w hitlerowskiej „Mitteleuropie"; po drugie, żeby na drodze przez podporządkowaną Pragę stworzyć sobie polityczną odskocznię dla ukraiskiego Piemontu na Rusi Zakarpackiej.

Ukraińskie plany Alfreda Rosenberga, rzekomo pogrzebane jako ex-bałtyckie mrzonki przez „Austriaka" Hitlera, nabrały nagle kolorów błyskawic, od których zabłysnąć może szeroki horyzont od Ławocznego po Podwołoczyska.

Jeżeli do tego ogólnego zarysu dodamy przegrupowywanie polityki francuskiej ku nowym przyjaźniom i ostre zapowiedzi wycofywania się z Warszawy w półurzędowych głosach „Temps" i „Petit Parisien", to najprostszy instynkt samozachowawczy nakazuje głęboką rozwagę i zmusza do szukania odpowiedzi na jedno wielkie pytanie: Ku czemu idzie Polska?!

Trzeba zawczasu szukać wyjścia z trudności. Gdzie jest wola, musi znaleźć się droga.

BENEDYKT ELMER



DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO W WARSZAWIE

podaje do wiadomości, że w dniu 2 listopada r. b. o godzinie 11 odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ul. CZACKIEGO 23 losowanie listów zastawnych Towarzystwa, zarówno dawnych emisyj z 1925 r. i 1933 r. jak i nowej z 1936 roku.

Wylosowanych będzie 1003 szt. listów zastawnych na sumę łączną złotych 985.850.— Za wylosowane listy będzie wypłacana gotowizną ich pełna wartość nominalna.

W odpowiedzi „Gazecie Polskiej"

„Gazeta Polska" chciała mnie „zabić". Napisałem bowiem, że ani P. P. S., ani Str. Ludowe nie mogą w gruncie rzeczy prawie nigdzie wystawić kandydatów do mandatu poselskiego *samodzielnie*... bez akceptacji „czynników postronnych" i bez „targu o mandaty" gdzieś za kulisami, przy jakimś tam zielonym stoliku. „Gazeta Polska" ogłosiła tedy statystykę, której kwestionować nie zamierzam, jako że nie wątpię, iż pochodzi ze źródła miarodajnego. Wygląda owa statystyka następująco:

1) *w m. st. Warszawie*—członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem 464, w tym — zwolenników P. P. S. — 37;

2) *w woj. warszawskim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych — 887, w tym — zwolenników P. P. S. — 38, a Str. Ludowego — 30;

3) *w woj. łódzkim* —członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 820, w tym zwolenników P. P. S. — 79;

4) *w woj. kieleckim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 1221, w tym zwolenników P. P. S. — 123, a Str. Ludowego — 22;

5) *w woj. wileńskim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 455, w tym zwolenników P. P. S. — 8.

Reszta województw przedstawia się — według „Gazety Polskiej" — analogicznie. W *woj. nowogródzkim* — dla ilustracji — P. P. S. rozporządza akuratnie... 1 delegatem na... 362 członków zgromadzeń wyborczych okręgowych.

Ta ilość zwolenników P. P. S. „wynika, oczywista, z ordynacji, nie z czego innego".

Jeżeli pp. redaktorzy „Gazety Polskiej" zechcą przejrzeć ów tekst ordynacji wyborczej do Sejmu, *uchwalonej przez nich samych* w r. 1935, a przynajmniej przy ich udziale wcale czynnym, — to zauważą snadnie, że w myśl art. 44 tejże ordynacji *samodzielna* kandydatura wymaga 25% *głosujących członków tak zw. zgromadzeń okręgowych*. W jakim więc województwie (pomijam już fakt, że województwo dzieli się na okręgi wyborcze) mogłyby „zaistnieć" kandydatury *samodzielne* P. P. S. i Str. Ludowego, albo obu tych ugrupowań razem?

W żadnym...

A zatym — zakulisowe „targi o mandaty"! *Myśmy tego nie chcieli*. I, jak sądzę, mieliśmy rację głęboką.

„Gazeta Polska", wbrew intencji własnej, potwierdziła słuszność naszej tezy... *swoją statystyką*.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Niniejszym [illegible] me postępowanie w dniu 27 czerwca 1938 i tym samym przepraszam Centralny Związek Zawodowy Handlowców Pracowników i Urzędników prywatnych oddział w Rzeszowie.

TOBIASZ KARPF.

Przed wyborami do Sejmu

Kandydaci

Podajemy na tym miejscu informacje z przebiegu t. zw. okręgowych zgromadzeń wyborczych tylko w Warszawie. Oceny politycznej jeszcze nie dajemy. Wyjaśniamy w uwagach nawiasowych sens polityczny takiego czy innego wyniku głosowania.

W okręgu I st. m. Warszawy oddano 72 głosów (w tym 7 kartek białych i 2 kartki nieważne); powołano kandydatów „ozonowych" (pp. Katelbach, Orlański, Siemińska i Taff); upadły kandydatury pp. Sławka i Schätzla oraz p. Prystorowej.

W okręgu II przeszli pp. Kuczyńska i Urbański (ongiś chrześcijańsko - demokratyczny działacz zawodowy), ponad to— dwaj działacze ortodoksów żydowskich; kartek białych było 22 na 93 głosujących.

W okręgu III przeszedł p. J. Hoppe z grupy „Jutra Pracy" (26 głosów na 58 głosujących).

W okręgu V oddano 69 głosów ważnych i 3 kartki białe. P. Wacław Makowski (uosobienie... „zmienności przekonań"; kiedyś był stronnikiem „lewicy" P. P. S.; zawsze był uroczysty, zawsze był nieomylny i zawsze był dostojny; i jako „lewicowiec" PPS, i jako „aktywista", i jako „piłsudczyk") uzyskał aż 40 głosów; dawny „chadek" p. Szczepański dostał 27 głosów; i tu p. Sławek kandyduje (20 głosów). P. Piestrzyński (z ramienia „Ozonu") osiadł na 10 głosach.

Rozkosze rządów hitlerowskich

Radio niemieckie podaje, że w obecnym okresie kupcy mogą, zamiast masła, dawać margarynę na kartki, w tej bowiem porze przypada przeciętnie 157 gramów masła tygodniowo na osobę.

„Klęska bez wojny"

Z debaty w Izbie Gmin

Czterodniowa dyskusja w Izbie Gmin o polityce zagranicznej Rządu angielskiego była właściwie *generalną rozprawą z tą polityką.* Bronili tej polityki członkowie Rządu, a więc niejako z urzędu. Ci zaś posłowie, którzy zabierali głos, krytykowali tę politykę, a najostrzejsza bodaj krytyka padła ze strony konserwatywnej grupy opozycyjnej, liczącej niewiele, gdyż z 30 osób, ale za to jednostek tak wybitnych, jak Churchill, Amery, Eden, Duff Cooper i inni. Chamberlain otrzymał wprawdzie votum zaufania, ale pod koniec debaty *uginał się pod ciężarem krytyki i oskarżeń*, a mowa jego, zamykająca dyskusję, była raczej słabą próbą obrony, aniżeli głosem człowieka, którego kilka dni przedtym witano radośnie, jako — zbawcę.

Z obszernej dyskusji, zapoczątkowanej świetną mową b. pierwszego lorda admiralicji, Duff Coopera (mowę tę czytelnicy nasi już znają), możemy podać tylko najcelniejsze urywki.

Tow. **Attlee**, przewódca opozycji, powiedział m. in.: „Jesteśmy teraz w niebezpiecznej sytuacji. Jesteśmy odosobnieni. Wszyscy możliwi sojusznicy odeszli, a Francja, ponosząca największą odpowiedzialność za tę klęskę polityczną, znajduje się sama w pozycji państwa drugiej klasy. Cóż otrzymaliśmy wzamian za zjednoczenie, za bezpieczeństwo powszechne i wszystko inne, co wspiera nasz kraj i Imperium Brytyjskie? Pozostaliśmy z **dwiema obietnicami**, jedną od Mussoliniego, drugą od Hitlera. Proponuje się pakt czterech. Sądzę, że byłby on **bardzo niebezpieczny dla nas obecnie, gdyż w razie ataku kraj nasz stanowczo byłby najmłodszym partnerem**".

Tow. **Henderson** zaznaczył, że historia wyrazi żal, że to premier Anglii wystąpił z propozycją **oderwania Niemcom Sudetów**, że **premier angielski wziął na siebie odpowiedzialność za propozycję, której przed tym nie wysunął oficjalnie Rząd niemiecki**, ani nikt w jego imieniu (o tym kroku Chamberlaina pisaliśmy niedawno. Red.)

Tow. **Morrison**: Gdyby ta polityka Rządu miała trwać nadal, **jeżeli tchórzliwa polityka słabych ministrów** prowadzona będzie dalej, polityka, dzięki której ledwie unikamy niepokoju, ponieważ nie dotarł on jeszcze do naszego progu, to niewątpliwie nastąpi czas, kiedy on i do naszych zapuka drzwi... To nie jest polityka, to jest tylko przypadek, żeśmy uniknęli wojny, ulegając szantażowi, ale pewnego dnia możemy już nie być w stanie wymknąć się wojnie".

Z najbardziej druzgocącym oskarżeniem, ale nie tylko pod adresem Rządu angielskiego, wystąpił **Winston Churchill**:

„Kiedy pomyślę o pięknych nadziejach długotrwałego pokoju, jakie istniały w r. 1933, kiedy Hitler doszedł do władzy, i o tych wszystkich możliwościach przeciwstawienia się wzrostowi potęgi hitleryzmu, kiedy myślę o nieprzebranych źródłach, które zlekceważono i zmarnowano, to nie mogę uwierzyć, że coś podobnego działo się już w historii.

Ci, co mieli bezsporne kierownictwo naszej polityki zagranicznej w swych rękach, **ani przeszkodzili Niemcom zbroić się**, ani sami w porę się nie uzbroili. Oni kłócili się z Włochami, **ale nie uratowali Abisynii**. Oni zaniedbali zawarcia sojuszów i związków i zostawili nas w godzinie próby bez odpowiedniej obrony narodowej i bez skutecznego zabezpieczenia międzynarodowego.

Ponieśmy krzyżyk nad przeszłością. **Jesteśmy w obliczu klęski największych rozmiarów**, jaka dotknęła Anglię i Francję. Nie zamykajmy oczu na ten fakt.

Wszystkie kraje środkowej Europy i nad basenem Dunajskim wciągnięte będą, jedne za drugimi, do obszernego systemu zaborczej polityki, wojskowej i ekonomicznej, promieniującej z Berlina, i wierzę, że to wszystko może być dokonane gładko i szybko, bez jednego wystrzału.

I jeżeli dyktator niemiecki zechce wówczas swój pożądliwy wzrok skierować ku Zachodowi — a to jest możliwe — to Anglia i Francja gorzko pożałują, że straciły doskonałą armię czeską, która w tygodniu ub. skupiła nie mniej, niż 30 dywizyj niemieckich, przeznaczonych dla jej zniszczenia.

Obawiam się, że się przekonamy, **żeśmy głęboko narazili i być może fatalnie zaszkodzili bezpieczeństwu, a nawet niezależności Wielkiej Brytanii i Francji.**

...Państwo, które depce etykę chrześcijańską, które swój pochód znaczy barbarzyńskim pogaństwem, które się chełpi swym duchem napastliwości i zaborczości, które ciągnie siłę i przewrotne zadowolenie z prześladowań i używa w sposób brutalny — jakeśmy to widzieli — groźby morderczej przemocy, takie państwo **nigdy nie może być zaufanym przyjacielem demokracji angielskiej. Nie do zniesienia jest dla mnie to, że kraj nasz wpada w krąg wpływów Niemiec hitlerowskich** i nasze istnienie staje się zależne od ich dobrej woli lub widzimisię. Właśnie żeby temu zapobiec, usiłowałem nakłonić do utrzymania wszelkiego szańca obronnego.

Przewiduję i przepowiadam politykę ograniczenia wolności słowa w parlamencie, na zebraniach i w prasie. Słyszę już wciąż, że nie możemy pozwolić, by hitlerowski system dyktatury był krytykowany przez zwykłego angielskiego polityka.

Jakież jedyne wyjście nam pozostało? Polega ono na tym, byśmy odzyskali naszą dawną wyspiarską niezależność przez uzyskanie przewagi w powietrzu, co nam tu było obiecane. Należy uczynić wysiłek zbrojny, **jakiego jeszcze nie widziano** i wszystkie źródła w kraju i wszystkie zjednoczone wysiłki winny być poświęcone temu zadaniu (!).

Nie jest już tajemnicą, co się działo z naszą mobilizacją powietrzną i mobilizacją naszej obrony przeciw lotniczej. Kto będzie teraz twierdził, że dorównywamy w powietrzu Niemcom, albo że nasza obrona przeciwlotnicza jest odpowiednio obsadzona i wyposażona?

Naród nasz powinien wiedzieć, **żeśmy doznali klęski bez wojny** i że skutki tego długo na nas ciążyć będą, żeśmy minęli straszny kamień milowy w naszej historii i **że cała równowaga w Europie została zwichnięta**". (jmb)

Wychowanie gromadne a uczucia rodzinne

Na marginesie dyskusji w związku z Kongresem Dziecka

Wychowanie dzieci, które są pozbawione swojego normalnego środowiska rodzinnego jest zagadnieniem niezmiernie trudnym do rozwiązania.

Czy najodpowiedniejszym miejscem rozwoju normalnego, zdrowego dziecka jest normalna, uczciwa, pełna rodzina, czy też zakład, gdzie dzieci wychowują się gromadnie?

Są co do tego rozmaite poglądy i systemy.

Znawcy stosunków zakładowych uważają, że koszarowość życia zakładowego, szablon dnia, jednostajność posiłków, a przedewszystkim brak łączności ze środowiskiem, wpływają na kształtowanie się wychowanka zakładowego, wyróżniającego się **aspołecznymi cechami**.

Zwolennicy wychowania gromadnego, zdając sobie sprawę z ujemnych stron tego wychowania i potrzeb psychicznych dziecka, starają się je zbliżyć do normalnego środowiska i budzić w nim uczucia społeczne.

Racjonalne wychowanie w gromadzie daje bezsprzecznie pewne wartości, których przekreślać nie należy, przede wszystkim jednak o ile zakład zapewnić może wykwalifikowanych wychowawców. **Jednego tylko nie daje dziecku** — to jest uczucia, które dać może osoba indywidualnie z dzieckiem związana. Uczucie to jest nieodzownie dziecku potrzebne do normalnego rozwoju.

Dziecko musi być kochane i samo mieć kogo kochać, aby było szczęśliwe i rozwijało się harmonijnie.

Zawsze będzie część dzieci, które będą wymagać opieki specjalnej w zakładach dla dzieci anormalnych, zawsze będzie pewna liczba dzieci pozbawionych zwykłego środowiska rodzinnego ze względu na moralną sytuację rodziny.

Ale dla sierot i dzieci opuszczonych, które nigdy środowiska rodzinnego nie zaznały, system rodzin zastępczych jest nietylko wskazany ale z punktu widzenia społecznego konieczny.

Odpowiednio dobrane środowisko rodziny zastępczej może dać dziecku i uczucia indywidualne oraz rozwinąć uczucia społeczne przez posyłanie dziecka do przedszkola, dziecińców, szkoły, świetlic, ogródków Jordanowskich itd. W ten przecież sposób we współczesnych osiedlach spółdzielczych realizuje się elementy wychowania gromadnego i indywidualnego. W domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mamy najlepsze wzory syntezy wychowania społecznego i uczuciowego. Otóż dobre rozwiązane zagadnienie rodzin zastępczych jak realizacja wzorów, które widzimy w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W artykule pod tytułem „Dola i niedola dziecka" („Robotnik" z d. 2.10 1938 r.), autor tow. [illegible] omawia w sposób nieco jednostronny zagadnienie wychowania dziecka opuszczonego.

Mówiąc o wydawaniu dzieci do rodzin zastępczych, ma na myśli zapewne ten rodzaj rodzin zastępczych, do jakich oddawano sieroty w „wieku XVII". Nie jest natomiast poinformowany o współczesnych podstawach prowadzenia akcji rodzin zastępczych, a zwłaszcza jej realizacji na terenie m. st. Warszawy.

Poruszane przezeń wypadki oddawania dzieci do ludzi żyjących w nędzy, obarczonych własnymi dziećmi lub do chłopów na wieś, zachodzić mogą na terenie poszczególnych samorządów — nie znaczy to jednak wcale, że sama zasada jest niesłuszna — lecz, że jest źle w życie wprowadzona.

W zarysie podstawy akcji tej na terenie Warszawy są następujące:

Oddaje się dziecko osierocone lub podrzucone do rodzin bezdzietnych, pragnących w przyszłości dziecko zaadopować. Większość rodzin przybranych, to rodziny robotnicze i rzemieślnicze, których dochody wahają się od 150 — 300 zł. Przy takich dochodach, opłaty jaką stosują samorządy nie stanowią ponętnego zarobku, ale zato ułatwiają tym rodzinom wychowanie dziecka. Obowiązkiem gminy jest dzielić z rodzicami ciężary i odpowiedzialność za wychowanie dziecka.

Sprawowana od 4-ch lat przez Wydział Opieki i Zdrowia m. st. Warszawy akcja oparta na tych zasadach dała na ogół dobre wyniki jakościowe. Liczba dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych — rzemieślniczych i robotniczych — osiągnęła z dniem 1 października r. b. 530 osób. Ścisła selekcja rodzin (odmówiono 30%) i fachowa kontrola lekarska i wychowawcza, przeprowadzana w rodzinach conajmniej raz na miesiąc, zapewnia dzieciom jaknajnormalniejsze warunki rozwoju. Żadna matka nie pragnie rozstać się ze swym dzieckiem. Obok życia rodzinnego przestrzega się ściśle oddawanie dzieci do przedszkoli, szkoły, świetlic i t. p.

Zamożna i bezdzietna rodzina zawsze może sobie pozwolić na wzięcie obcego dziecka. Jednak procent bogatych rodzin bezdzietnych, zgłaszających się po dziecko jest minimalny. Te rodziny biorą zresztą bezpłatnie dzieci.

Należy z całą stanowczością potępić oddawanie dzieci do rodzin biorących je tylko dla zarobku, a poprzeć akcję, która zmierza do ułatwienia ludziom bezdzietnym przyjmowania do swych rodzin sierot i dzieci opuszczonych. Potępiajmy wyzysk dzieci, potępiajmy nieodpowiednie oddawanie dzieci do rodzin przybranych. Żądajmy fachowego personelu do sprawowania kontroli, twórzmy warunki wychowania społecznego ale nie pozbawiajmy bezdzietnych rodzin szczęścia posiadania dziecka, a dziecka wychowania rodzinnego i serca matki.

Krystyna Strażyc.

Przykre historie

W okresie największego naprężenia politycznego, gdy decydowały się losy Czechosłowacji, a wraz z tym — losy wojny czy pokoju, prasa polska podawała pakrotnie wiadomości agencyjne o wrogich w stosunku do emigrantów naszych wystąpieniach ludności francuskiej. **Informacje te były niejasne i lakoniczne; wśród powszechnej gorączki i zaniepokojenia przechodziły one bez większego wrażenia i nikt wówczas nie** miał czasu ani chęci badać szczegółowo tło i przyczyny tajemniczych a niemiłych dla nas manifestacyj w różnych miastach francuskich.

Sprawa zaczyna się jednak powoli wyjaśniać, a byłoby najlepiej, gdyby została wyjaśniona do końca. Paryski korespondent „Głosu Porannego", omawiając wystąpienia antypolskie we Francji, zwraca uwagę, że w północnych departamentach, skupiających emigrację polską, zdarzały się w owych gorących dniach sporadyczne wypadki niewłaściwych wybryków ze strony pewnych jednostek czy nawet grup polskich. Korespondent wspomina o defilowaniu „ze swastyką na ramieniu"(!) po ulicach miast i miasteczek francuskich i nie waha się twierdzić, że byli nawet tacy Polacy, którzy manifestowali swoje sympatie dla przeciwników Francji i rekrutowali ochotników do rzekomo formujących się „oddziałów swastyki"(!)...

„Nie ulega wątpliwości—czytamy w cytowanej korespondencji, że **zagraniczna propaganda** usiłująca rozpętać nienawiść między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami, Francją i Polską, była szczególnie intensywna w ubiegłym miesiącu. Dowodem tego jest okoliczność, iż kilka pisemek ksenofobistycznych (wrogich cudzoziemcom) i antysemickich, pozostających niewątpliwie na usługach obcej agitacji, ukazało się znowu po pewnym okresie milczenia. Jeden z najpoczytniejszych dzienników paryskich zamieścił nawet faksimile okładki jednego z tych pismidieł „francuskich", **z adresem drukarni w... Hamburgu.** Rzecz oczywista, gorączkowe dni września usprawiedliwiają rażącą nieostrożność wydawców tych organów „narodowych" ,ale sam fakt jest wybitnie charakterystyczny"...

W interesie prawdy, która — zdaniem naszym — powinna być podstawą stosunków między państwami i narodami, leży, aby powołane organy i instytucje emigracji polskiej we Francji wyjaśniły możliwie szybko i dokładnie, jakie to niepoczytalne i nieodpowiedzialne jednostki czy też grupy pozwalały sobie w owych dniach historycznych na wybryki, będące nietylko prowokacją narodowych uczuć Francuzów, ale również pogwałceniem zasad zdrowego rozsądku i obrazą naturalnych instynktów całego społeczeństwa polskiego. **Chodzi przedewszystkim o wykrycie zatrutych** źródeł natchnień i inspiracyj, dla Francji i Polski jednakowo szkodliwych, bo skierowanych przeciw temu właśnie, co musi łączyć i zbliżać ku sobie oba kraje. Wykrycie źródeł obcej propagandy, tak nieprzebrzanej zresztą w swych gwałtownych poczynaniach, pozwoliłoby z pewnością ustalić również zakres używanych przez tę propagandę sposobów i środków, niezawsze — jak się zdaje — „ideologicznej" jedynie natury. Przykrych i dwuznacznych spraw nie załagodzi się milczeniem, trzeba je wyjaśnić, rozwikłać i — zabezpieczyć się przed ich powtórzeniem w przyszłości. BD.

Inde irae*)

Gdy Führer wyjeżdżał z Monachium, tłumy żegnały go oklaskami, okrzykami, podnoszeniem rąk.

I to jest w porządku. Tak być powinno. To się Führerowi należy. To obowiązek tłumu. To nie jest prawo pisane, ale zwyczaj trwający szósty rok stale się pranym zwyczajowym. Przemówiło także prawo krwi. Tak powinno być i tak będzie zawsze, po wieczne czasy...

Gdy przejeżdżał ulicami Monachium Mussolini, ten sam tłum niemiecki tak samo krzyczał, wiwatował, klaskał.

Zasadniczo należało to się przyjacielowi, któremu się tego i owego nigdy nie zapomni.

Jednakże entuzjazm nie powinien był być taki sam. Należało nieco stonować, stłumić... Niestety, tłum nie umie tłumić, nie zna się na niuansach... A wiedział, że to żaden nordyk, lecz południowiec, mieszaniec, czort wie, co takiego. Dzisiaj jeszcze nam potrzebny, ale przyjdzie chwila, że mu powiemy, co o nim sądzimy. Dziś jeszcze za wcześnie.

Nie, ten tłum stanowczo nieco przeholował!

Ale stała się rzecz jeszcze gorsza. Ten sam plebs tak samo wiwatował, klaskał i wznosił okrzyki, gdy przejeżdżał ten... ten Anglik... no jakże tam... Chamberlain.

Rzecz zupełnie niedopuszczalna.

Że podarował nam Sudety? No to co? Nie ze swego dał. Dobrodziej z cudzej kieszeni! Znamy takich! Niech by ze swego coś nam dał. Że uratował pokój? Nie on, lecz Führer rzekł: Niech się stanie pokój — i stał się pokój. Gdyby Führer powiedział niech będzie wojna, a byłaby wojna, bez względu na to, czy to spodobało by się temu Anglikowi, czy nie.

A plebs w ogóle nie ma prawa spontanicznie wyrażać swej radości lub smutku. Każą mu cieszyć się — to się ma cieszyć; każą mu się smucić — to jego psie prawo smucić się, bez względu na to, czy chodzi o pokój, czy o wojnę. Grunt to nic pokój lub wojna, lecz rozkaz.

Co to jest plebs? Nie ma przecież dwudziestu lat, gdy ten sam plebs ryczał „Gott strafe England!", a dziś wiwatuje na cześć tego... jak mu tam... Chamberlaina.

Na przyszłość nie ma być żadnych okrzyków, żadnych oklasków, co najwyżej parę bukietów kwiatów i to dostatecznie ciężkich.

Nie dość wszakże tego.

Stała się rzecz jeszcze okropniejsza. Tak samo wiwatowano, gdy przejeżdżał ten Francuz Daladier. Motłoch zapomniał, że to szef rządu, który gnębi i uciska miliony Niemców w Alzacji i Lotaryngii. Długogłowi nordycy składali czołobitność przedstawicieli małowartościowej rasy, wymierającej rasy!

Gdzie było Gestapo, gdzie było SA., gdzie było SS., że dopuszczono do podobnego skandalu?

I oto wiemy, dlaczego po sielance monachijskiej nastąpił wybuch gniewu.

Inde irae.

X. Y. Z.

*) Stąd gniew.

Apel robotników hiszpańskich do robotników wszystkich krajów

Wszystkie partie robotnicze Hiszpanii, łącznie z organizacjami zawodowymi, ogłosiły apel do robotników wszystkich krajów, by zjednoczyli się w obronie Hiszpanii.

Wskazując na los Czechosłowacji, apel wyraża obawę, że Hiszpania może się stać ofiarą „czterech" i wzywa organizacje robotnicze, by do tego nie dopuściły.

Apel domaga się niezwłocznego przywrócenia praw Hiszpanii republikańskiej: wycofania cudzoziemców z Hiszpanii faszystowskiej, skończenia z polityką „nieinterwencji", poszanowania paktu Ligi Narodów i zastosowania sankcji do napastników, t. j. do Niemiec i Włoch.

Już działa

Komisja kontroli ochotników republikańskich

Dn. 30 września Rada Ligi Narodów wyłoniła komisję z trzech osób, celem powołania komisji międzynarodowej do kontroli akcji wycofania ochotników, walczących po stronie Rządu Republiki Hiszpańskiej, zgodnie z wnioskiem tego Rządu.

W tych dniach owa komisja trójosobowa wykonała zlecone jej zadanie. Przewodniczącym komisji międzynarodowej został generał fiński, Jalander. Członkami komisji są oficerowie: Anglii, Danii, Francji, Szwecji, Norwegii, Łotwy i Iraku.

Sekretarz generalny Ligi Narodów zawiadomił Rząd hiszpański, że komisja jest gotowa do wyjazdu do Hiszpanii.

Turystyka „Ozonu"

T. zw. „Sektor Robotniczy" Ozonu ze Skarżyska, Starachowic i Wierzbnika zapowiada szumnie wycieczkę do Warszawy: po 1,50 zł. dla członków, a po 2,50 zł. dla niezłonków (w obie strony).

Nie jesteśmy przeciwnikami zniżek turystycznych, ale jeżeli uprzytomnimy sobie, że koszt przejazdu do Warszawy wynosi w jedną stronę przeszło 8 złotych, wydaje się nam, że tego rodzaju „zniżka" jest grubo przesadzona. Ciekawe, kto miałby dopłacać tę różnicę?

Strajk w mroku

Gehenna trzech dziewczyn z kawiarni „Ekonomia"

Setki kawiarenek. Dziesiątki małych restauracyjnek — stolica przecież musi jeść, a nie każdy ma w swym mieszkaniu kuchnię, nie każdego stać na pierwszorzędną restaurację.

Więc też owe kawiarenki, garkuchnie, jadłodajnie zapełniają się w porze obiadowej po brzegi szarymi tłumami „gości". I wśród tych tłumów przeciskają się między ciasno ustawionymi stolikami, dźwigając po sześć talerzy w ręku, pędzą tam i z powrotem dziewczyny w białych kitlach — kelnerki.

Od rana do wieczora na nogach, od rana do wieczora w ruchu. Ledwo zdąży się przełknąć kęs gotowanej strawy, a często —gęsto trafi młoda dziewczyna do lokalu, który szyldem kawiarni kryje inny proceder, gdzie trzeba z gośćmi pić potajemnie szynkowaną wódkę i być dla tych gości (a także i władcy — gospodarza) bardzo, ale to bardzo uprzejmą...

Z tej niedoli, z tego wyzysku, z tej niewolniczej pracy opłacanej groszami „procentów" zrywa się czasami.

MISTYKA PROCENTÓW

Kawiarenka „Ekonomia". Taka sama jak wiele innych. Troje dziewcząt w białych kitlach. Praca od 7-ej rano do 11 i pół wieczorem, poza podawaniem pastowanie podłogi, zmywanie, obieranie kartofli. Tak wiele, że stolikami wypełniono szczelnie powierzchnię. Z frontu sklep, gdzie do 11-ej idzie handel, korzystając z tego, że w pokoju obok stoją owe stoliki. Ekonomia — znaczy oszczędność. Oszczędny też był właściciel owej jadłodajni pan Tomasz Kulesza. Oczywiście — na swojej kieszeni. Do rachunków doliczano 5 proc. za usługę. Pan Kulesza uważał się jednak za współusługującego. Wypłacał bowiem kelnerkom 4%, jeden procent zachowując dla siebie, jako też wszelkie „zaokrąglenia" owego procentu, zwykle pratykowane przy mniejszych groszowych rachunkach.

Pan Kulesza żądał także od owych dziewcząt i innych... świadczeń. Musiały aż na schody wychodzić się przebierać ,bowiem w garderobie stale je napastował podczas zmiany ubrania.

WALKA W MROKU

I oto pewnego dnia kelnerki miały dość krzywdy. Zażądały przewidywanych umową 10% i po odmowie — brutalnej, jak wszystko, co je spotykało od szefa, udały się do związku. Kulesza dowiedziawszy się, że należą do organizacji — z miejsca wymówił im pracę. Z sekretarzem Związku nie chciał rozmawiać. Do inspektora pracy na wezwanie — nie stawił się. Gdy go inspektor pracy ukarał grzywną i przez policję sprowadził do swego biura — oświadczył, że raczej zamknie swój zakład, niż zgodzi się na owe 10%.

Wówczas w obronie warsztatu pracy dziewczęta rozpoczęły — strajk. W ciasnych pokoikach za sklepem potoczyła się walka. Pan Kulesza pokazał co potrafi. Pozamykał okiennice, wyłączył prąd, odciął dostęp do wody i ustępu. Nocami, gdy wyczerpane zasypiały na podłodze, godzinami hałasował rondlami. Każdy zwrot w stronę strajkujących obfitował w wyrazy rynsztokowego repertuaru.

NIE POMOGŁO...

Ale nie pomagało. I nie pomogło. Jedenasty dzień już w ciemności i zimnie trwają trzy nieustraszone brutalnością dziewczyny. Z pomocą śpieszy im organizacja, koledzy z innych zakładów, publiczność przysyła kwiaty i ciastka. Osładza to te godziny i dni dobrowolnego więzienia — dni mycia się w talerzu i walk o dopuszczenie kawałka pożywienia. Ba, przecież, gdy jedna z dziewcząt poczuła się słaba i z prostych, higienicznych względów udała się do domu — siłą chciał jej nie wpuścić. Zgromadzona wówczas publiczność wprowadziła dziewczynę pod swą opieką do lokalu.

„Ekonomiczny" Kulesza nie wygra. A publiczność winna omijać jego „sklep" aż do chwili, gdy stanie się zadość żądaniom trzech dziewcząt, za którymi stoi prawo i lud pracy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

W NIEDZIELĘ MECZ PIŁKARSKI ARTYŚCI — PRASA.

W nadchodzącą niedzielę, jako przedmecz zawodów ligowych Polonia — Warta, odbędzie się na boisku KS. Polonia przy ul. Konwiktorskiej o godz. 11.30 spotkanie pomiędzy Artystami i Prasą o puchar wędrowny redakcji „Filmu". W roku ubiegłym mecz wygrali Artyści 7:0. W drużynie artystów wystąpią m. in. Dymsza, Hnydziński, Kampa, Conti, Karczewski, Żabczyński i in. Na zawodach obecni będą liczni przedstawiciele świata teatralnego i filmowego.

CRAMM BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KILKA DNI Z WIĘZIENIA.

Znany tenisista niemiecki von Cramm ma być zwolniony z więzienia już 16 bm., gdyż sąd darował mu 5 mies. kary.

RED. M. STRZELECKI ZŁOŻYŁ MANDATY W ORGANIZACJACH DZIENNIKARSKICH.

Dowiadujemy się, że red. Marian Strzelecki złożył mandat prezesa warszawskiego oddziału Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych R. P. oraz mandat przewodniczącego sądu koleżeńskiego przy zarządzie głównym tegoż Związku.

KALIFORNIA DOSTAWCĄ TALENTÓW TENISOWYCH.

Kalifornia jest dostawcą największych talentów tenisowych w Stanach Zjednoczonych. Niemal wszyscy najlepsi tenisiści amerykańscy pochodzą z Kalifornii. Ostatnio pojawił się nowy talent w San Francisko w osobie 17-letniego Smitha, który w tych dniach pokonał na turnieju w San Francisco słynnego tenisistę australijskiego Quista 6:1, 9:7.

FAŁSZYWA POGŁOSKA.

Ogłoszona ostatnio w prasie europejskiej lista kandydatów do reprezentacji Kontynentu przeciwko Anglii, na której to liście widnieją nazwiska Madejskiego i Wilimowskiego, jest fałszywa. Wiceprezes FIFA oświadczył, że dotychczas skład Kontynentu nie jest zestawiony. FIFA ogłosi wkrótce listę najlepszych 25 graczy europejskich, z których dopiero po meczu treningowym w Amsterdamie zestawiony zostanie skład Kontynentu.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI W BRWINOWIE.

W niedzielę o godz. 11 odbędzie się wyścig kolarski na trasie Brwinów — Siestrzeń — Grodzisk — Brwinów dostępny dla zawodników nielicencjonowanych. W ramach tego wyścigu rozegrane zostaną mistrzostwa Brwinowa.

Zgłoszenia przyjmuje R. K. S. Naprzód Brwinów ul. Biskupicka 4.

BOKS

WARSZAWA — HAMBURG W BOKSIE.

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zaakceptował definitywnie wyjazd bokserskiej reprezentacji Warszawy do Hamburga na dzień 16 listopada b. r., celem rozegrania rewanżowego spotkania z drużyną Hamburga.

Niemcy proponowali, aby bokserzy warszawscy rozegrali nadto mecz w Kolonii. Zarząd W. O. Z. B. nie zgodził się na tę propozycję, gdyż w dniu 13 listopada odbędzie się spotkanie Polska — Niemcy we Wrocławiu, przy tym w reprezentacji Polski wezmą udział pięściarze stołeczni.

16:0 DLA PZL ZAMIAST 10:6 DLA OKĘCIA.

Rozegrany w ub. niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A. Okęcie — PZL, zakończony zwycięstwem Okęcia 10:6, zweryfikowany został przez zarząd W. O. Z. B. jako walkower dla drużyny PZL 16:0. Decyzja ta nastąpiła na skutek opóźnienia meczu powyższego przez Okęcie, które było gospodarzem spotkania.

Grzywną w wysokości 14 zł. ukarana została również Polonia, organizator meczu Polonia — CWS ubiegłej niedzieli, która również z własnej winy opóźniła spotkanie.

Po weryfikacji meczu Okęcie — PZL tabela drużynowych mistrzostw Warszawy Kl. A. przedstawia się jak następuje:

1) Polonia 4:0 pkt., 20:12 st. walk
2) PZL. 2:2 pkt., 24:8.
3) Makabi 2:2 pkt., 16:16 st. walk
4) C. W. S. 2:2 pkt., 15:17 st. walk
5) Czechowice 1:3 pkt., 15:17 st. walk
6) Okęcie 1:3 pkt., 8:24 st. walk.

Lekarz skazany

za spowodowanie śmierci przez niedbalstwo

W ub. roku wywołała sensację w całej Polsce śmierć 4 dzieci szkolnych wskutek niehigienicznego zaszczepienia im szkarlatyny.

Było to w okresie nasilenia szkarlatyny w pow. łomżyńskim. Lekarz powiatowy dr. St. Kon na polecenie władz dokonać miał szczepienia dzieci szkolnych. Lekarz dokonał tego zabiegu masowo, dokonując jednego dnia 260 szczepień.

Wskutek zbyt wielkiej ilości szczepień zabiegów nie dokonywano z odpowiednią sumiennością i z pośród szczepionych dzieci 30 uległo zakażeniu i czworo mimo ratunku zmarło.

Oskarżony o spowodowanie śmierci przez niedbalstwo lekarz zasiadł na ławie oskarżonych.

W sądzie okr. w Łomży lekarza uniewinniono, lecz sąd apelacyjny wyrok ten uchylił, skazując niedbałego lekarza na rok więzienia.

11 b. m. sprawę dr. Kona rozpatrywał Sąd Najwyższy który postanowił odrzucić kasację, wobec czego wyrok uprawomocnił się.

Kącik radiowy

DZIŚ, Piątek 14 października.

16.30 Pieśni polskie.
17.00 Miniatury kameralne.
18.30 „Teoria Einsteina" — słuchowisko Antoniego Cwojdzińskiego
21.15 Koncert symfoniczny pod dyr. E. Coopera z udziałem Marechala (wiolonczela).
22.30 „Literatura a władze polityczne ZSRR". Szkic literacki.

„TEORIA EINSTEINA" — CWOJDZIŃSKIEGO.

Dnia 14.10 o godz. 18.30 Teatr Wyobraźni nadaje komedię młodego autora, Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Teoria Einsteina". W utworze tym w sposób lekki i przystępny zamknął autor jakby wykład o teorii Einsteina. Zrobił to dobrze, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Instytut „Reduty" dał w ciągu 2-ch lat blisko 600 przedstawień tej interesującej sztuki.

Komedia ta ma również wybitne walory radiowe. Rzecz rozwija się w żywym dialogu, nie mając prawie wcale motywów scenograficznych. Charakter popularyzatorski świetnie odpowiada tendencjom słuchowisk radiowych. „Teoria Einsteina" nadana będzie przez radio w tej samej obsadzie, w jakiej była grana przez „Redutę" w Warszawie i objazdach w wielu miastach Polski. W rolach głównych wystąpią: Jan Ciecierski i Zofia Mysłakowska.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 14 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8. Aud. dla szkół. 11. „Krakowiacy i górale u króla Stasia"—słuchowisko dla szkół. 11.25 Melodie z operetek z płyt. 12. Hejnał. 12.03. Aud. połud. 15. „Na szerokim świecie" — aud. dla młodzieży. 15.20. Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16. Wiad. gospod. 16.15. Rozmowa z chorymi. 16.30 Pieśni polskie w wyk. Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. 16.50 „Instynkt społeczny u ryb"—pog. 17. Kwartet P. R. 17.45 Skrzynka techniczna. 18. Aud. dla wsi. 18.30 „Teoria Einsteina"—premiera komedii Cwojdzińskiego. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Dziennik wiecz. 21. Chór P. R. 21.15 Koncert symf. pod dyr. Emila Coopera z udz. Maurycego Marechala — wiolonczela. 22.30 „Literatura a władza polityczna ZSRR". 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy i ostat. dzien. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

WARSZAWA II. 14. Zespół salonowy Stefana Rachonia. 15. Suity — koncert popularny z płyt. 15.45 Twórczość Chopina (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 Śpiewa Bronisław Łodygowski. 17.10 Praktycznie urządzone mieszkanie. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. z płyt. 20. Koncert symf. z Filharmonii Warsz. 21. Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego. 21.25. „Bajka o żelaznym wilku" — humoreska Świątopełka Karpińskiego. 21.40 Muz. tan. z płyt. 23. Kocnert popularny z płyt.

SOBOTA, 15 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Śpiewa Erna Sack (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Leśne rachuneczki" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 15.30 Ork. madolinistów. 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Rec. fortep. w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 17.00 „Stare i nowe Chiny" — reportaż. 17.20 „O dzieciach kompozytorach". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Muz. lekka i tan. W przerwie ok. godz. 21.30 — „Pierwsza jaskółka" — skecz. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski (w języku obcym). 23.15 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny (duet). 23.35 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II. 14.00 Z francuskich filmów i operetek (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Parę informacyj. 15.10 Soliści: Liliana Zamorska — sopran, Tadeusz Zygadło — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muz. tan. (płyty). 18.15 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga. 21.00 Trzy sonaty Beethovena (płyty). 21.55 Arie operetkowe (płyty). 22.50 Uwertury i fragmenty z oper — (płyty).

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

78) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Czas naglił, ale Józio zrozumiał, że jeżeli ma dojść do pełnego porozumienia, musi zacząć bardziej od podstaw.

— Nazywam się Vanringham. Brat mój siedział pod cedrem.

— Hę? O... pan myśli, ten młodzieniec? to pan jest jego bratem?

— Tak. Czy pan go widział?

— Rozumie się, że go widziałem.

— Gdzie?

— Siedzącego pod cedrem — rzekł pan Waugh-Bonner, zachowując się, jak człowiek, rozwiązujący łatwą zagadkę — i zwrócił się do kuli.

Wydawało się przez chwilę, że dojdzie do morderstwa w Walsingford Hall — tak samo, jak w Bilbury Manor, — ale Józio potężnym wysiłkiem powstrzymał się, aby nie wyrwać z rąk temu obleśnemu starcowi kija i nie wypatroszyć mu mózgu, jeżeli miał coś takiego w głowie. Józio przeczekał nawet, aż tamten pchnie kulę, która — nawiasem mówiąc — również nie trafiła do dołka.

— Nie siedzi tam teraz.

— Rozumie się, że nie siedzi. Jakże mógłby siedzieć, gdy poszedł się przejść?

— Przejść? Dokąd?

— Co dokąd?

— W którą stronę poszedł i kiedy?

— Wyruszył drogą do Walsingford przed dwudziestu minutami — rzekł pan Waugh-Bonner — i zaparskał z irytacją, gdy towarzysz jego opuścił go tak szybko, jak kula armatą. Nie lubił w ogóle młodych ludzi, ale nienawidził takich, którzy kręcili się jak gdyby ich łechtano.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pan Bulpitt i Adrian Peake jedli razem drugie śniadanie na pokładzie statku „Mignonette". Składało się ono z piwa butelkowego i kanapek z gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem". Był to milczący posiłek, gdyż Bulpitt, zaabsorbowany swymi planami, mówił mało, a Adrian, pogrążony w troskach — nic. Świadomość, iż każda chwila zbliżała przyjazd księżnej Dworniczek do Walsingford Hall, a jemu nie udało się jeszcze spotkać z Tubbym — zaczęła dawać mu się gorzko we znaki. Zbudził się z niespania przykrej zadumy, gdy gospodarz zadał mu jakieś pytanie. Pan Bulpitt był człowiekiem, który — jeżeli tylko nie jadł lub nie spał — zadawał zazwyczaj pytania. Teraz przełknął ostatni kęs kanapki, otarł usta różową chustką i otworzył buzię.

— Niech mi pan powie, jak pan poznał Imogenę?

Adrian wyjaśnił, że bawili razem w towarzystwie na wsi. Bulpitt zapytał, gdzie?

— W domu, którego właścicielami są państwo nazwiskiem Willouglaby.

— Sympatyczni?

— Bardzo.

— Pańscy przyjaciele?

— Tak.

— Jej przyjaciele?

— Tak.

Bulpitt skinął głową. Nabierał rozpędu.

— Co się stało? Zakochał się pan na pierwsze wejrzenie?

— Tak.

— Spadło, jak grom z jasnego nieba?

— Tak.

— W jednej sekundzie?

— Tak.

— No, tak jest najlepiej, prawda?

— Tak.

— I zachowaliście to w tajemnicy?

— Tak.

— Może to był jej pomysł?

— Tak.

— Chciała dać panu czas do walki ze światem i do zdobycia fortuny?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Wielkie Zgromadzenie Kobiet

odbędzie się w niedzielę, 16 b.m. o godz. 4 popoł. w sali Domu Górników, przy ul. Krasinskiego Nr. 16.

Porządek dzienny:

1) Położenie kobiet pracujący ch w Polsce.
2) Wybory do Sejmu i Senat u.
3) Wybory do Samorządu.

Kobiety pracujące! Stawcie się licznie!

O. K. R. P. P. S. w Krakowie.
Wydział Kobiecy P. P. S. w Krakowie.

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełna humoru i satyry o wspaniałych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem sztuka Marcelego Achard'a p. t.:

„Korsarz"

odegrana będzie dla TUR. w niedzielę, dnia 30 października o godzinie 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11a I ofic. i Biblioteka TUR., ul. Sławkowska 12, I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Skąd 15 tysięcy?

„Kurierek Codzienny" i jak za panią matką „Tempo Dnia" — w reklamiarskich artykułach donoszą o „wielkim zjeździe" działaczy „Ozonu" z województwa krakowskiego, który ma się odbyć w najbliższą niedzielę, 16-go b. m. Wszystko, według zapowiedzi kurierkowej prasy, odbędzie się bardzo nobliwie. A więc najpierw nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem ks. Weryńskiego, a potym na pl. Szczepańskim obrady zjazdu. Przemawiać będą same grube ryby, a więc najsampierw p. dr. Sryjeński, dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, potem sam szef Obozu gen. Skwarczyński, a wreszcie p. min. Ulrych. Zbierze się kupa narodu, bo aż 15 tysięcy i to tylko samych działaczy, czyli, jak określa kurierek, „kadra czołowa Obozu". Niewiadomo czy plac Szczepański pomieści taką wielką gromadę?

Skąd nagle „Ozon" wziął 15 tysięcy działaczy w województwie krakowskim? Do tej pory nikt o tym nie wiedział. Widocznie konspirowali się, aby potem sprawić większą niespodziankę. Przyznać trzeba, że „ozonowców" nie opuszcza humor.

A teraz proste obliczenie. Przypuśćmy, że każdy działacz reprezentuje 100 osób, zatem 15 tysięcy przedstawia 1 milion 500 tysięcy ludzi. Tymczasem według oficjalnej statystyki ludność województwa krakowskiego nie przekracza liczby 1 miliona 200 tysięcy. „Ozon" więc reprezentuje więcej ludności, niż liczy całe województwo. Widocznie wliczono do rachunku obywateli jeszcze nie urodzonych. To jest prawdziwe curiosum.

Sądząc według dotychczasowej frekwencji na zebraniach „Ozonu", podana liczba uczestników niedzielnego zjazdu jest grubo przesadzona.

Przed paru dniami miało się odbyć zebranie „Ozonu" w Muzeum Przemysłowym. Zebranie nie doszło do skutku, gdyż przybyły zaledwie 3 osoby. Nie lepiej powiodło się „Ozonowcom" w Borku Fałęckim obok Krakowa. Miejscowość ta zamieszkana jest przez ludność robotniczą. Wstępnym bojem postanowili wziąć „ozonowcy" redutę robotniczą. Miejscowy führer p. Kadulski, z zawodu nauczyciel, zwołał zgromadzenie w szkole. Wylepiono afisze, a prócz tego sekretarz gminny Majchrowicz specjalnie zaprasza! sołtysów na zebranie. Zebrało się aż 13. Inni nie mieli ochoty słuchać „ozonowych" bajdurzeń. Führer z Borku Fałęckiego mówił długo i rozlewnie o konsolidacji, miłości, walce, zapale, o jednym duchu i o tym podobnych komunałach. Wstydliwie nie poruszył sprawy żłobu.

Zawiódł się jednak p. Kadulski, sądząc, że nawrócił uczestników zebrania na wiarę „ozonową". Oto podczas dyskusji sołtys Jugowic, tow. Zborowski, sprawił „ozonowcom" takie cięgi, że zapomnieli języka w gębie i rychłej zamknęli zebranie.

Taka jest rzeczywistość. A więc po co pleść koszałki opałki i zawracać ludziom głowy o jakichś 15 tysiącach działaczy, o wielkim zjeździe i tego rogo rodzaju bzdurach.

Chyba, chyba, że ten zjazd, to wielka darmocha. Za darmo przyjechać do Krakowa, dobrze zjeść, to się opłaci na dzisiejsze ciężkie czasy. Tylko jedno zapytanie: Kto ten interes finansuje?

Zuchwały napad bandycki w śródmieściu

Do mieszkania Julii Jaskicz przy ul. Starowiślnej 20, po wyważeniu drzwi, wtargnęli trzech osobników, którzy splądrowali mieszkanie i, zabrawszy różne przedmioty, zaczęli wdziewać na siebie skradzioną w mieszkaniu garderobę.

W tym czasie wróciła do domu właścicielka mieszkania. Jeden z napastników uderzył ją pięścią w głowę, a gdy upadła na ziemię, napastnicy zaczęli uciekać.

Na krzyk Jaskiczowej patrolujący w pobliżu posterunkowy policji ujął napastników, którymi okazali się: Antoni Sikora, Roman Bobak i Franciszek Sarga. Napastników osadzono w areszcie.

Maszyna stolarska obcięła rękę

W pracowni stolarskiej przy ul. Zielnej 52 wydarzył się straszny wypadek.

W czasie pracy w warsztacie, w nieustalonych na razie okolicznościach, został porwany przez mechaniczną maszynę stolarską 18-l. pomocnik stolarski Karol Wierzbicki z Borku Fałęckiego. Maszyna odcięła nieszczęśliwemu pracownikowi lewe przedramię.

Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło rannego na klinikę chirurgiczną U. J.

Śmierć pod kołami samochodu

Samochód ciężarowy przejechał w Łagiewnikach pod Krakowem Pawła Jasińskiego z Borku Fałęckiego. Pogotowie ratunkowe przewiozło Jasińskiego do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł z powodu ciężkich obrażeń ciała.

Tajemniczy wypadek

Niedawno rozeszła się wiadomość o tragicznym wypadku 18-l. Mieczysława Bogusza, który miał wypaść z pociągu na linii Kraków-Płaszów, doznając pęknięcia czaszki, w następstwie czego zmarł.

Ostatnio wpłynął list matki zmarłego, w którym twierdzi, że syn jej, jadąc pociągiem, posiadał przy sobie większą gotówkę, którą przywiózł z pracy na emigracji. Ponieważ przy zmarłym nie znaleziono żadnych pieniędzy, Boguszowa przypuszcza, że syn jej został napadnięty, obrabowany z pieniędzy, a następnie wyrzucony z pociągu.

Policja wszczęła dochodzenia dla wyjaśnienia tej sprawy.

Kolejarze w szeregach Z. Z. K.

Wielkie Zgromadzenie Kolejarzy w Krakowie - Płaszowie odbyło się w dniu 10 października b. r. przy szczelnie wypełnionej sali i bocznych lokalach. Przewodniczył tow. Kordys, sekretarzował tow. Jarocha. Referat o sytuacji obecnej i położeniu kolejarzy, — o zabiegach czynionych przez Związek Z. Z. K. około realizacji postulatów, oraz o stanowisku jakie zajmuje w tych sprawach Min. Komunikacji referował tow. Miecz. Mastek, z ramienia Z. Okr. ZZK.-Kraków.

Mówca w przeszło godzinnym referacie przedstawił zgromadzonym źródła i przyczyny obecnego ciężkiego położenia kolejarzy. Wskazał na konieczność stworzenia silnej, jednej i jednolitej Organizacji ZZK. Rozbicie kolejarzy na kilkanaście Związków, — które jest dziełem różnych warchołów, idzie na rękę władzom kolejowym, gdyż tylko przy rozbiciu kolejarzy i braku jedności można lekceważyć najsłuszniejsze i najskromniejsze żądania kolejarzy. Dla kolejarzy ma się pochwały za ich wydajną pracę, za ich gorliwość i sumienność przy wykonywaniu odpowiedzialnej i ciężkiej służby, nie ma natomiast pieniędzy, by ulżyć ich ciężkiej doli. Praca na PKP. wzrasta, kolejarze coraz intensywniej pracują, a zysk z tego mają rekiny przemysłu i obszarnicy, którym obniża się taryfy, co pochłania cały faktyczny zysk, osiągany ze wzrostu pracy kolei. — Dla kolejarzy ma się tylko piękne słówka. Na każdym kroku widać, jak przechodzi się do porządku dziennego nad aktualnymi postulatami kolejarzy, o których realizację pracownicy zabiegają latami.

Mówca wskazał, że kolejarze mogą liczyć na spełnienie swych postulatów, o ile nastąpi zmiana w systemie rządzenia i o ile zostanie wybrany Sejm na zasadzie demokratycznego prawa wyborczego z udziałem przedstawicieli klasy robotniczej.

Po referacie tow. Mastka rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos szereg kolejarzy, akceptując wywody mówcy. Następnie poruszono bolączki miejscowe, jak zmuszanie pracowników umownych, nisko opłacanych, do zamieszkiwania w miejscach pracy, mimo, że nie posiadają środków pieniężnych, by zdobyć mieszkania, za które od Nowego Roku 1938 pozwolono kamienicznikom żądać komorne dowolnej wysokości.

Przewodniczący kol. Kordys podał do wiadomości wynik interwencji w powyższej sprawie, jaką przeprowadził Zarz. Okr. ZZK. u Naczelnika Wydziału Mechanicznego Dyrekcji Kol. krakowskiej, który przyrzekł porozumieć się z naczelnikiem parowozowni krakowskiej.

Po obszernej dyskusji i po udzieleniu wyjaśnień na poruszone sprawy przez kol. Mastka, uchwalono rezolucje, domagające się **zniesienia reszty podatku specjalnego, — podwyżki płac w niższych i średnich kategoriach, — przyznawania zwrotu uiszczanych przez kolejarzy opłat za dzieci w szkołach, — sprawiedliwych i rozszerzonych awansów i przeszeregowań — przemianowania pracowników umownych na stałych i przyznawania etatów na stałych stanowiskach służbowych, — oraz realizacji wszystkich przedłożonych Ministerium przez ZZK. należycie uzasadnionych postulatów.**

Zgromadzeni uchwalili wezwać wszystkich kolejarzy **do skupienia się w szeregach ZZK.**

Masowy udział kolejarzy w powyższym Zgromadzeniu wskazuje dobitnie na duże zainteresowanie się ich aktualnymi sprawami.

Mk.

Zabił w obronie ojca

Między Kazimierzem Skuzą a sublokatorem Józefem Grzesiakiem doszło w Borku Fałęckim w sierpniu b. r. do sprzeczki na tle zazdrości. W obronie ojca stanął 18-letni Czesław Skuza i dziewięciokrotnie ugodził nożem Grzesiaka. Grzesiak po przewiezieniu do szpitala krakowskiego zmarł tego samego dnia.

Czesław Skuza zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie i skazany został na 1½ roku więzienia.

W czasie rozprawy aresztowano na sali rozpraw Wiktorię Skuzową, której zeznania okazały się sprzeczne z zeznaniami, złożonymi w czasie śledztwa.

Śmiertelny wypadek zaczadzenia

W Siejowicach powiatu krakowskiego wydarzył się w nocy na 11 b. m. wypadek zaczadzenia dwóch gospodarzy miejscowych.

Dwaj bracia: 37-letni Józef Karaś i 33-letni Wojciech Karaś w nowowybudowanym domu napalili w piecu węglem kamiennym po czym nie czekając aż węgiel się wypali, zamknęli zasuwę i położyli się spać.

Gdy nazajutrz sąsiedzi zauważyli, że z mieszkania Karasiów nikt nie wychodzi, zaniepokojeni, wyważyli drzwi mieszkania. Na posłaniu leżeli obaj bracia, nie dając znaków życia.

Wezwano lekarza, który stwierdził zgon, wskutek zaczadzenia, Józefa Karasia, a u Wojciecha silne zaczadzenie, lecz jeszcze słabe oznaki życia. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala.

W sprawie planów budowlanych

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem usprawnienia i skrócenia trybu postępowania przy zatwierdzeniu planów budowlanych z dniem 15-go października b. roku — zaprzestaje przeprowadzania dochodzeń komisyjnych na miejscu zamierzonej budowy przy współudziale właścicieli sąsiednich realności, ogranicza się je jedynie do zbadania stanu faktycznego na miejscu przez rzeczoznawcę budowlanego, bez współudziału stron interesowanych.

W związku z powyższym zawiadamia się budujących, iż plany sytuacyjne, które muszą być dołączone do planów budowy zgodnie z obowiązującymi przepisami —, powinni sporządzać wyłącznie mierniczowie przysięgli. Opłaty za czynności, związane z rozpatrzeniem i zatwierdzeniem planów, należy wnosić bez wezwania w trzecim dniu od złożenia podania.

Bliższe szczegóły odnośnie sporządzania i przedkładania planów zamieszczone są w ogłoszeniu znajdującym się w Wydziale Budowlanym Z. M. (Ratusz III p.)

Zagadnienia surowcowe w Polsce

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Związku Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dn. 14.X. b. r. o godz. 19-ej w sali odczytowej w Oleandrach odczyt p. t. „Zagadnienia surowcowe w Polsce" wygłoszony przez doc. dr. Wiktora Ormickiego.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Ze sportu

KURS DLA KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ.

Wydział Spraw Sędziowskich Krakowskiego O. Z. P. N. urządza kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Wydziału, Kraków, ul. P. Michałowskiego Nr. 3, m. 1, codziennie od godziny 17.30 do 19-ej. Przy zgłoszenia należy okazać świadectwo szkolne.

Kurs rozpocznie się o godzinie 18-ej w dniu 17 października w lokalu Kr. OZPN przy ul. P. Michałowskiego Nr. 3, m. 1.

Historie dnia

Zderzenie samochodu z furmanką. Henryk Solan [illegible] samochodem osobowym na wóz jednokonny, powożony przez Szczepana Kuna. Wskutek najechania koń doznał poważnych uszkodzeń ciała. Wypadku w ludziach nie było.

Czyje rzeczy? W wydziale śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, biuro nr. 1 w godzinach urzędowych są do odebrania, po udowodnieniu własności, 2 klucze i łuska z wyrytym monogramem N. G.

Odnawianie grobów

W związku ze zbliżającym się „Świętem Umarłych" Zarząd Miejski w Krakowie przypomina obowiązek odnawiania grobowców, nagrobków, pomników i t. p. na cmentarzach miejskich. W szczególności należy usunąć obluźnione kamienie, popękane ściany i przebudować lub wymienić płyty grobowe. Zarazem zwraca się uwagę, że grobowce, nagrobki, pomniki i t. p. winny być utrzymywane stale w należytym porządku i czystości oraz odpowiednio konserwowane tak, aby stan ich nie zagrażał bezpieczeństwu publicznemu.

Winni niewłaściwego utrzymywania grobowców, nagrobków, pomników cmentarnych i t. p. ulegną karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł., niezależnie od zastosowania względem opornych środków przymusowych. Równocześnie Zarząd Miejski komunikuje, że z końcem października b. r. specjalna Komisja techniczna przeprowadzi na cmentarzach miejskich badanie stanu grobowców i pomników, oraz zarządzi usunięcie części zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

Kina

ADRIA: „Druga młodość".

ATLANTIC: „Mateczka".

PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

LOPP: „Świecznik królewski" i „Huragan".

KINO PROMIEŃ. „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

STELLA: „Dziewczyna szuka miłości".

ŚWIT: „Indie mówią".

WANDA: „Profesor Wilczur".

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „7 policzków — 7 całusów".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 14.X. „Korsarz".

Sobota, 15.X. „Gdzie diabeł nie może..."

„HALKA" St. Moniuszki dana będzie przez Operę Krakowską w poniedziałek, dn. 17 b. m. Arcydzieło twórczości Moniuszkowskiej dzięki muzyce, przepojonej uczuciem i czarującej liryzmem zdobywa sobie wyjątkową popularność wśród najszerszych sfer, porywając i wzruszając słuchaczy swą melodyjnością. W operze tej da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie primadonna opery warszawskiej S. Czerwińska-Orłowska, Zofią będzie Z. Kalińska, artystka opery lwowskiej, Jontkiem znany tenor S. Drabik, artysta król. opery w Belgradzie, zaś Januszem świetny baryton Z. Dolnicki. Tańce wykona Balet warszawski pod kierunkiem baletmistrza J. Cesarskiego.

FESTIVAL TANECZNY TRZECH GWIAZD BALETU,

a to: *Ziuty Buczyńskiej, Janiny Leitzkówny i Sabiny Szatkowskiej,* którego zapowiedź wywołała w naszym mieście b. żywe zainteresowanie, odbędzie się *w niedzielę, 16 b. m. w Starym Teatrze.* Znakomite artystki wystąpią z zupełnie nowym programem.

„WSTĘP DO MUZYKI".

Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspektywie rozwoju historycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza dr. W. Mantel co drugą sobotę o godz. 7.30 wiecz. w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2). Celem wykładów jest udostępnienie słuchania muzyki. Najbliższy wykład w sobotę, dnia 5 b. m. Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 14 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą) oraz Wiadomości na dzień bieżący). 11.25 Muzyka z płyt. 14. „Melodie Paryża" z płyt. 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. Bolesława Pągowskiego. 17.50 Reportaż sportowy. 18. „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: Stanisław Mi[illegible]ewski (I skrzypce), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiolonczela). 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Komunikaty sportowe. 23.05. Zakończenie audycji.

SOBOTA, 15 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty) oraz Wiadomości na dzie ńbieżący. 11.25 Muzyka francuska (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej. 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Z angielskiej twórczości wokalnej". Wykonawcy: Jadwiga Borczowska (śpiew) i Wacław Geiger (akompaniament). Teksty w tłumaczeniu. 22.55 Komunikaty sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio Śląskie

PIĄTEK, 14 października.

5.30 „Dzień dobry"— wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Uwertury operetkowe pod dyr. znanych kapelmistrzów (płyty z W-wy). 14. „Na zakazanych drogach beskidzkich" — pog. Jana Ciechotnego. 14.10 Koncert życzeń. 14.50. „Radiofonizacja kraju". 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45. „Rok 1038 na Śląsku" — pogadanka Mieczysława Tobiasza. 17.55 „Co będziemy śpiewać" — aud. śpiewacza dla świetlic w wyk. świetlicowego zespołu śpiewaczego z W. Hajduk pod dyr. Wilhelma Kawy z współudz. [illegible] Tkocza (gitara). 18.15 „Jesienna pielęgnacja sadów" — pogad. dra Eugeniusza Rajskiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.45 Najnowsze nagrania z płyt. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 15 października.

5.30 „Dzień dobry". (Wesoły montaż płytowy). 6.30 Program na dziś. 11.25 Śpiewa Erna Sack — (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Pieśni polskie. Wykona: Irena Lewińska — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie audycji.

Ze Śląska

Różne wiadomości

Kolporter gazet Wojciech Słabolepszy z Katowic odpowiadał przed Sądem Grodzkim za pierwszy wypadek z licznej serii swoich sprzeniewierzeń zarówno na szkodę wydawnictw, jak i czytelników. Za sprzeniewierzenie należności za prenumeratę skazano Słabolepszego na miesiąc aresztu. Za dalsze wypadki będzie odpowiadał w najbliższym czasie.

Z więzienia Sądu Grodzkiego w Rudzie Śl. zbiegło w nocy trzech więźniów: 38-letni Władysław Omasta z Będzina (Grodzińska 18), 42-letni Joachim Witkowski z Będzina (Promyka 59) i 25-letni Jerzy Stary z Nowej Wsi (Kąty 5). Więźniowie ci siedzieli w jednej celi, skąd wydłubali otwór w murze, przez który wydostali się na wolność. Wszczęty natychmiast pościg za zbiegami pozostał bez skutku.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.